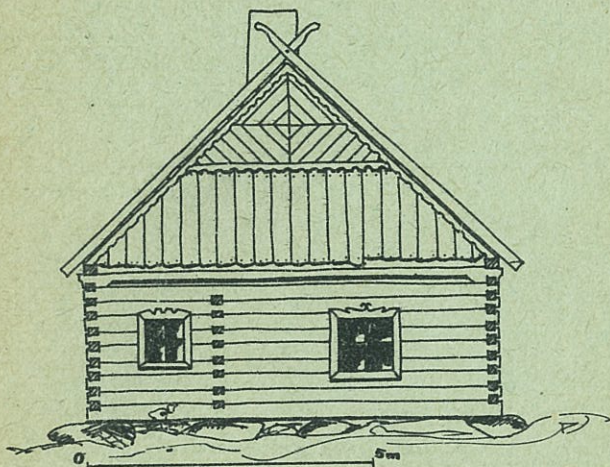


POLITECHNIKA WARSZAWSKA
RADA UCZELNIANA ZSD KOŁO PTTK nr 1

BUDOWNICTWO KURPIOWSKIE



30. DOM PARZYCHA WE WSI DURLASY POW. OSTROŁĘKA

WARSZAWA 1972

RADA UCZELNIANA ZSP POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
KOŁO PTTK NR 1 PRZY PW

BUDOWNICTWO KURPIOWSKIE

informator

Opracowali: Piotr Furmański i Jacek Kowalczyk

Rysowała: Katarzyna Otto

Warszawa - 1972

OSADNICTWO

Proces osadniczy na terenie Puszczy Kurpiowskiej rozpoczął się w siedemnastym wieku, a zakończył na początku dwudziestego. W okresie tym powstały osiedla tzw. samorodne - będące wymiarem takiego procesu osadniczego, w którym człowiek nie wywierał świadomego wpływu na kształt tworzącego się osiedla. Posiadają one z reguły bezładną chaotyczną zabudowę. Rozwijały się z jednej lub kilku zagród w sposób bezplanowy. Wśród wsi samorodnych zdarzają się osiedla o zarysie regularnym co spowodowane jest charakterem terenu lub korzyściami z jakimi łączy się budowa wsi w pobliżu szlaków komunikacyjnych, np. tzw. ulicówka - wsie zabudowane zwarto i obustronnie wzdłuż mniej więcej prostej drogi, z nieregularnym układem pól.

Chaty we wsi samorodnej ustawiane były zwykle na granicy pastwisk pozostających najczęściej we wspólnym użytkowaniu wszystkich mieszkańców osiedla oraz ziemi ornej uzyskiwanej przez każdą rodzinę osadniczą odrębnie z wykarczunku puszczy. Miejsce pod budowę chaty wybierano na terenach piaszczystych możliwie niepodmokłych w bezpośredniej bliskości wody. W ubiegłych stuleciach, zanikający obecnie, istniał zwyczaj otaczania całej wsi wspólnym ogrodzeniem z wrotami wjazdowymi. W lecie wewnątrz zamkniętego osiedla krążyły swobodnie zwierzęta domowe, a szczególnie bydło zapędzane tu i pozostawione w porze letniej po powrocie z pastwiska. Na skutek ciągłego wzrostu osiedla oraz oddalania się gruntów uprawnych od zabudowań gospodarskich następowało z czasem odrywanie się od wsi pierwotnej nowych osiedli w kierunku postępującej kolonizacji. Tworzyły się w ten sposób charakterystyczne pasy osadnicze o wspólnym pochodzeniu.

Innym typem osiedla, na powstanie których wpłynęła w sposób widoczny świadoma i twórcza myśl ludzka były osiedla zakładane. Plan wsi zakładanej przedstawia sobą zarys mniej lub więcej regularny, zniekształcony pod wpływem lokalnych warunków terenowych i przez późniejsze narastanie. Przy zakładaniu wsi głównym celem było narzucenie pewnego układu gruntów, a plan wsi stanowił jedynie odbicie i w znacznej mierze konsekwencję dokonanego układu. Regularny podział gruntów sprzyjał łatwemu ustaleniu ilości ziemi użytkowanej przez osadników, a więc znacznie upraszczał

wyznaczanie i pobór czynszów.

Z czasów średniowiecznych i stosowanego wtedy powszechnego sposobu trój połówki wywodzi się jeden z typów wsi regularnej - szeregowka. Chaty we wsi były skupione wzdłuż jednej drogi zabudowanej obustronnie, natomiast grunty podzielono w sposób regularny na trzy oddzielne części, w których każde z gospodarstw posiadało swój udział. Pod wpływem osadnictwa opar- tego na wzorach holenderskich, a występującego w Polsce na terenach podmokłych, nizinnych zaczął rozpowszechniać się typ wsi murowanych - rzę- dówka. Pola leżały w układzie pasmowym, a każdy osadnik otrzymywał grunty w jednej tylko działce. W terenie falistym równoległe pasy pól cią- gnęły się w poprzek dolin, na których dnie zabudowania znalazły dla siebie miejsce. Na równinie starano się nadawać rodom taki kierunek, aby wszy- scy osadnicy otrzymali grunty podobnej jakości. Zabudowania wiejskie cią- gnęły się wzdłuż drogi po jednej lub tylko po drugiej jej stronie w luźnych odstępach. Droga przecinała w poprzek wszystkie pasy pól.

ROZPLANOWANIE SIEDLISK

Ogólny kształt wsi uzależniony jest m.in. od rozplanowania poszczególnych zagród. Zarówno kształty wsi jak i układ zagród wewnątrz wsi mogą być różne. Różnice te są wynikiem odmiennego położenia terenowego, odmien- nej historii zasiedlania i zróżnicowania społeczno-gospodarczej struktury wsi.

Na terenie Puszczy Kurpiowskiej poszczególną zagrodę zwą "siedliskiem". Na siedlisko składają się "izba" czyli dom mieszkalny, podwórko, tj. prze- strzeń pomiędzy izbą a zabudowaniami gospodarczymi, ogródki kwiatowe lub warzywne w pobliżu domu i podwórka oraz "obora" złożona z samych zabudowań gospodarczych. Oborą zwą nie tylko przestrzeń siedliska zaję- tą przez stodołę, chlewy itp., ale również plac pomiędzy tymi zabudowa- niami. "Chlewami" określa miejscowa ludność wszystkie budynki przezna- czone dla krów, owiec, świń.

Na Kurpiowszczyźnie można wyróżnić trzy zasadnicze rodzaje siedlisk. Do pierwszego typu należą siedliska o nieregularnym układzie zabudowań wynikającym z ogólnego nieregularnego układu wsi - wsi samorodnych.

Zarówno domy mieszkalne jak i pomieszczenia gospodarcze sytuowane są tu nieregularnie zależnie od lokalnych warunków: bądź w stosunku do licznych dróg traktowych i gospodarczych, bądź do rzeźby terenu, bądź też w stosunku do stron świata.

Do drugiego typu zaliczają się zagrody o kształcie wydłużonego prostokąta, skupione blisko siebie i tworzące zwartą regularną wieś. Przy takim układzie wsi wszystkie siedliska są do siebie podobne. Od drogi siedlisko oddziela płot z prowizoryczną bramą wjazdową. "Izba" - stoi nieco głębiej oddzielona od płotu i drogi ogródkiem. Szerokość siedliska jest mała, sięga zwykle kilkunastu metrów co wystarczy na to by dom stał węższą stroną czyli szczytem do drogi i by było jeszcze miejsce na przejazd konia z wozem z drogi do obory. Bezpośrednio za izbą wznoszono część zabudowań gospodarczych - przeznaczoną dla koni i szopę do przechowywania podręcznych narzędzi. Dalej na jednej stronie chlewy dla krów, owiec, świń i drobiu oraz szopę do przechowywania wozu i narzędzi gospodarczych. Siedlisko kończy w poprzek postawiony spichlerz i stodoła, która zajmuje całą szerokość siedliska, odgradzając je od pola. Oczywiście w zależności od typu wsi regularnej oraz zamozności właściciela w siedlisku może występować mniejsza lub większa ilość zabudowań gospodarczych podanych powyżej.

Do trzeciej grupy siedlisk należą wszystkie zagrody pojedyncze samotnicze często usytuowane na tzw. "koloniach" na nowo wydzielonych polach w oddaleniu od wsi. Zjawisko to wystąpiło szczególnie wyraźnie po przeprowadzonych komasacjach czyli scaleniach gruntów. Na całym obszarze należącym do wsi powstawały wówczas pojedyncze zagrody zupełnie niezależne jedna od drugiej. Przy przeprowadzce na nowe siedlisko na kolonię przenoszono najpierw budynki gospodarcze z dobytkiem, a na ostatku dom mieszkalny. Gospodarze do czasu przenoszenia "izby" gnieździ się w zabudowaniach gospodarczych.

O wyborze nowego siedliska decydowały takie czynności jak położenie i gatunek ziemi /starano się wznosić zabudowania na gruntach nie nadających się pod uprawę/, możliwość dogodnego użytkowania pastwiska /stawiano zabudowania gospodarskie w jego pobliżu co umożliwiało szybkie i dogodne wyganianie bydła w pobliże chlewów/ oraz system dróg.

Siedliska swym dłuższym bokiem zwrócone były do drogi, zabudowania gospodarcze wznoszone naprzeciw domu mieszkalnego były tak samo odległe od drogi jak dom. Zabudowania gospodarcze stawiano w ten sposób, że naprzeciw izby budowano stodołę po bokach natomiast chlewy i inne pomieszczenia gospodarcze. Otoczoną z trzech stron zabudowaniami gospodarczymi oborę oddzielało od izby podwórze, na którym kopano studnię i w pobliżu którego były ogródki kwiatowe i warzywne.

Niezależnie od poprzednio omówionych trzech typów zagród występujących w różnych rodzajach wsi spotyka się na terenie Puszczy Kurpiowskiej siedliska o jednym domu mieszkalnym z dwoma zespołami budynków gospodarczych tzw. zagrody dwurodzinne. Na takim siedlisku mieszkają w jednym domu dwaj gospodarze; każdy z nich posiada własną stodołę i własne chlewy dla zwierząt. Siedlisko takie zabudowane jest z trzech stron, naprzeciw domu stoją dwie stodoły, prostopadle zaś do nich, a równolegle do domu dwa szeregi budynków przeznaczonych na chlewy, szopy i spichlerki. Powyższy typ zagród pojawił się głównie w wyniku podziałów spadkowych. O ilości i rodzaju zabudowań w siedlisku decyduje zarówno ilość ziemi jak i jakość gospodarki.

Przeważnie spotyka się siedlisko złożone z domu mieszkalnego, stajni, stodoły i z 2 - 3 innych budynków przeznaczonych na szopy i chlewy dla zwierząt. Ten zestaw budynków odpowiada średniorolnemu gospodarstwu /a takich na terenie Kurpiowszczyzny jest najwięcej. Gospodarstwa o większej ilości ziemi /15 - 20 morgów/ posiadają większą ilość budynków. Tylko we wsiach o dobrej ziemi uprawnej, w gospodarstwach zamożniejszych /Dylewa, Wołkówek, Oborczyńska/ budowane są specjalne małe budynki do przechowywania zboża, tzw. "spichlerki" lub "swironki". Również intensywniejsza hodowla zwierząt ma swe odbicie w większej ilości tzw. "chlewów". Gdy gospodarstwo posiada zaledwie kilka morgów, wystarczy dwa - trzy zabudowania. Całe siedlisko składa się tylko z domu mieszkalnego, stodoły i jednego budynku, w którym są krowy i świnie. Na terenie Puszczy Kurpiowskiej mieszkała liczna grupa tzw. "luźniaków" lub "luźników" małorolnych lub bezrolnych robotników i rzemieślników, którzy zamieszkiwali na krańcach wsi bądź posiadali małe działki w jej

centrum, jeżeli wieś stanowiła atrakcyjny punkt handlowo-rzemieślniczy. Ich zagrody ograniczały się do domu mieszkalnego i szopy lub komórki, w najlepszym wypadku posiadały jeszcze małą stodołę lub chlew.

PLANY DOMÓW

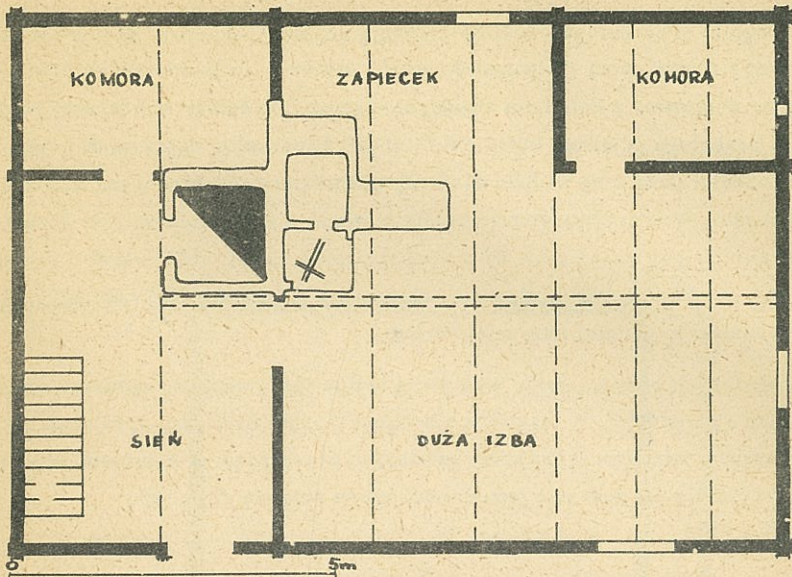
Najbardziej liczny, powszechny, a jednocześnie najbardziej zróżnicowany jest dom jednoizbowy. Ten typ zwany był w dotychczasowej literaturze "typem kurpiowskim". Na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci przeszedł on ewolucję, w czasie której wykształciło się kilka jego form.

Najpierwotniejszą i najnowocześniejszą formę domów jednoizbowych reprezentują domy posiadające sieni oraz jedną dużą izbę z zapieckiem i dwiema komorami /rys. 1/. Domy te posiadają dużą sieni, w której znajduje się komin o powierzchni ponad 4 m² z wejściem do środka oraz schody prowadzące na górę. W końcu sieni, za kominem, wydzielona jest mała komora. Z sieni na prawo jest wejście do dużej izby. Sama izba z drugą, małą komorą wbudowaną w jeden róg izby, zajmuje 2/3 całej powierzchni domu. W izbie podbudowana jest kuchnia, piec chlebowy /tzw. "piekarnik"/ i piec do ogrzewania zajmujące dość dużą przestrzeń. Z izby jest wejście do komory, w której znajdują się piwnice /tzw. "sklepy"/. W całym domu znajdują się tylko dwa większe okna: w ścianie szczytowej i frontowej, jedno mniejsze w ścianie tylnej, służące do oświetlenia zapiecka, czyli przestrzeni między ścianką komory a piecem oraz małe wycięcie w jednej lub dwóch belkach w ścianie szczytowej, oświetlające komorę.

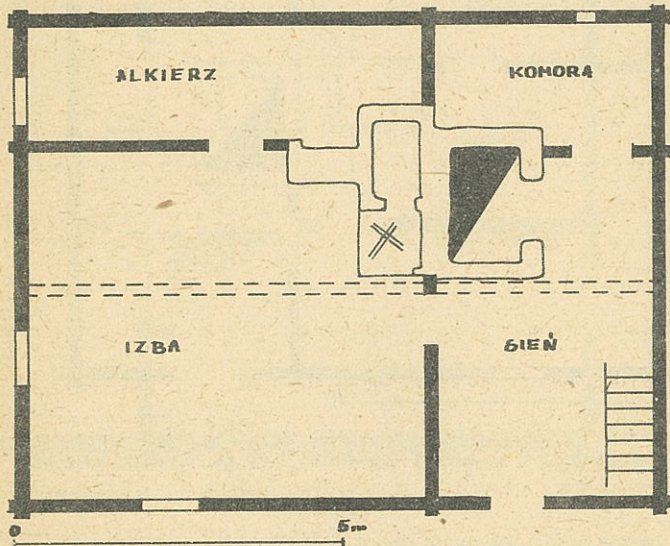
Pewną odmianą powyższej formy były domy, w których sieni ciągnęła się przez całą szerokość budynku, bez wydzielonej za kominem komory.

Równolegle rozwijały się domy jednoizbowe o nieco innym układzie. Różniły się one od poprzednich tym, że zamiast komory wydzielony był alkierz, zajmujący również miejsce dawnego zapiecka /rys.2/.

Wejście do domu znajduje się z boku w ścianie dłuższej. Z sieni na wprost wchodzi się do komory. Część sieni i komory zajmuje komin, do wnętrza którego można wchodzić przez specjalny otwór - drzwi. W sieni z boku, przy ścianie szczytowej, pobudowane są schody - drabina, prowadzące na



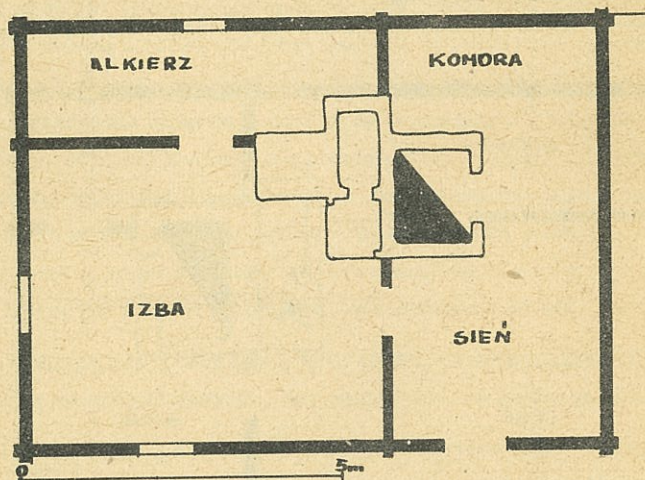
1. PLAN DOMU F. RYDLA Z R. 1864 WE WSI BIAŁUSZY LASEK POW. OSTROŁĘKA.



2. PLAN DOMU F. BUDNEGO Z R. 1866 WE WSI BUDNE SOWIĘTA
POW. PRZASNYŚZ

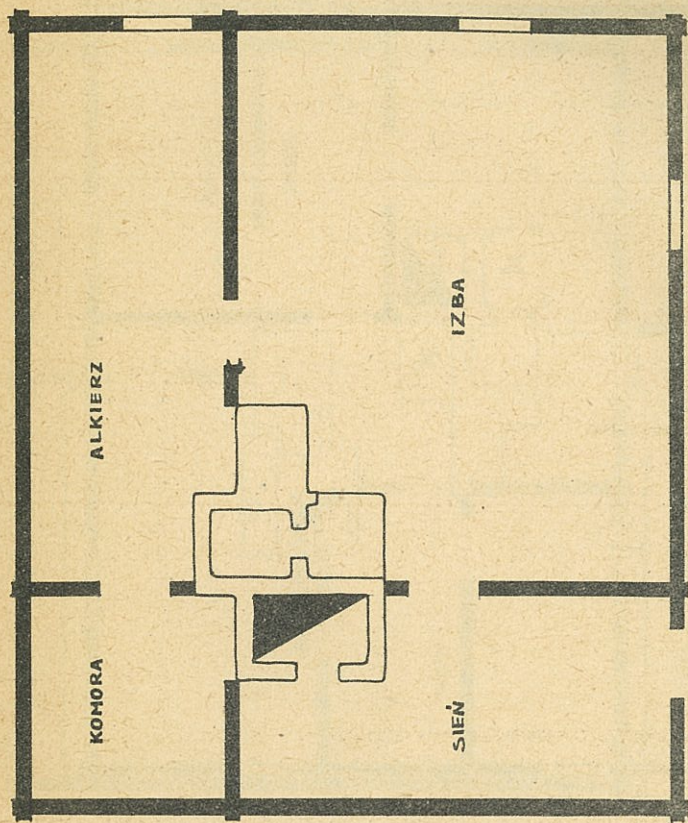
górną. W przeciwległej ścianie znajdują się drzwi do izby. W izbie w jednym z rogów, przy drzwiach do sieni i alkierza, pobudowane są piec i kuchnia, połączone z kominem stojącym w sieni. Od ściany szczytowej do pieca przebiega ścianka, która dzieli część mieszkalną domu na dwa pomieszczenia: dużą izbę i wąski alkierz, posiadający nie więcej jak 2,5 m szerokości. W tym typie domów pomieszczeniem mieszkalnym jest duża izba. Alkierz służy zasadniczo do przechowywania ubrań, materiałów i niektórych produktów żywnościowych, ale w wypadku licznej rodziny pełni również funkcję drugiej izby mieszkalnej.

Z drobnych odmian, jakie występują w tym typie domów, wymienić należy kilka szczegółów. W niektórych domach w sieni brak jest specjalnie wydzielonej komory. Wprawdzie istniejącą przestrzeń za kominem zwą "komorą", ale nie jest ona jednak oddzielona ścianką /rys. 3/.

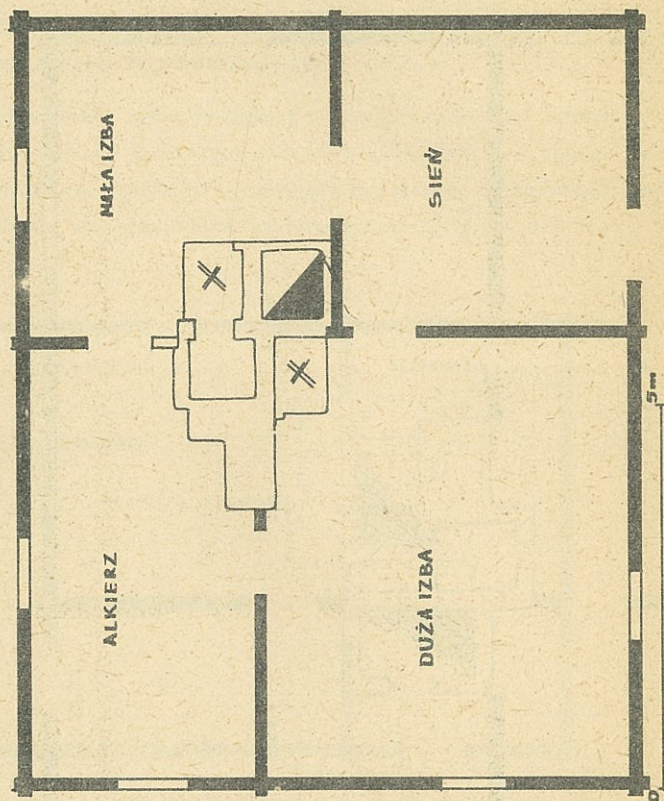


3. PLAN DOMU F. BAŁDYGI BEZ SPECJALNIE WYDZIELONEJ W SIENI KOMORY. W ŁĄCZKI POW. KOLNO

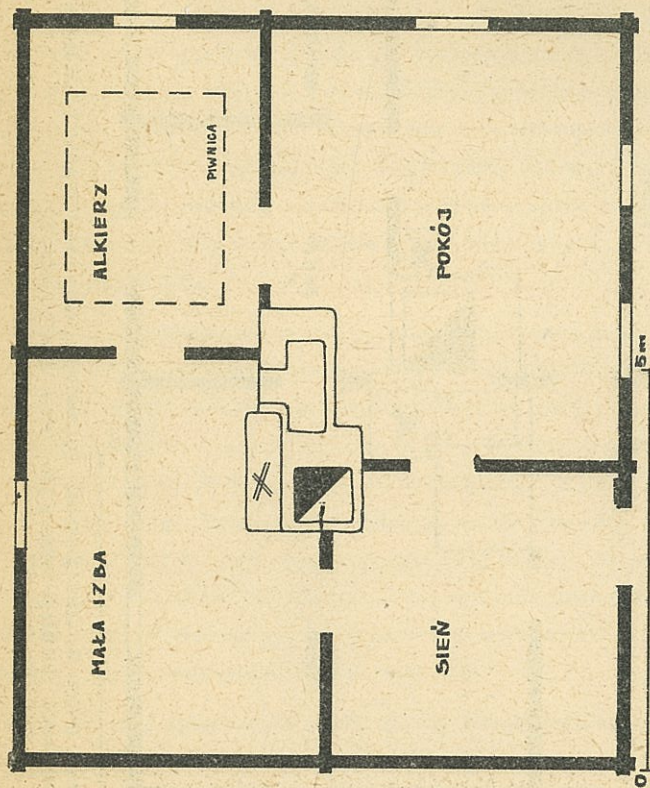
Osobną liczną grupę stanowią domy posiadające oddzieloną od sieni komorę, do której wchodzi się z alkierza. Ten układ wywołany był chęcią lepszego zabezpieczenia znajdujących się w komorze narzędzi i innych przedmio-



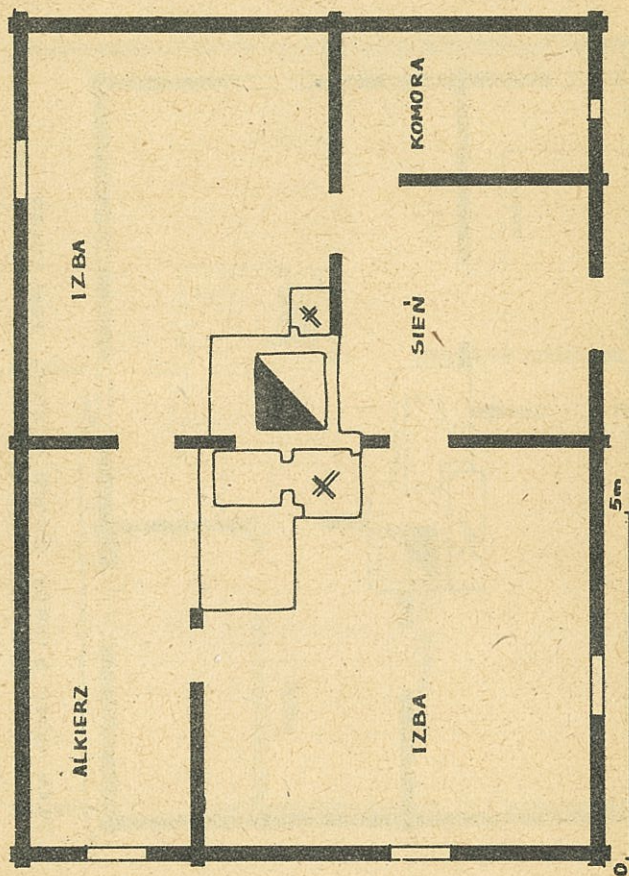
4. PLAN DOMU S.ŚCIBKA WE WSI BIAŁOŁUSNY LASEK POWI. OSTROŁĘKA



PLAN DOMU W. GERSA WE WSI WAGH POW. OSTROŁĘKA.



6. PLAN DOMU S. PARDY WE WSI DĘBNIKI POW. KOLNO



7. PLAN DOMU S. MIKULSKIEGO O DWÓCH DUŻYCH IZBACH (KUCHNIACH)
WE WSI BUDNE SOWIĘTA POW. PRZASNYSZ

tów lub żywności /rys. 4/.

Odrębny typ domu jednoizbowego stanowią domy złożone z dużej izby, alkierza, sieni i tzw. "małej izby" lub "kuchni". Różni się on od poprzedniego innym rozwiązaniem systemu ogniowego oraz nieco zmienionym przeznaczeniem niektórych pomieszczeń. Poszerza się tu sień i znajdującą się za nią małą izbę, by ta miała dogodniejsze wymiary, kosztem zmniejszenia powierzchni izby i alkierza. Izbę zmniejszano również w wymiarze podłużnym, by nieco poszerzyć alkierz.

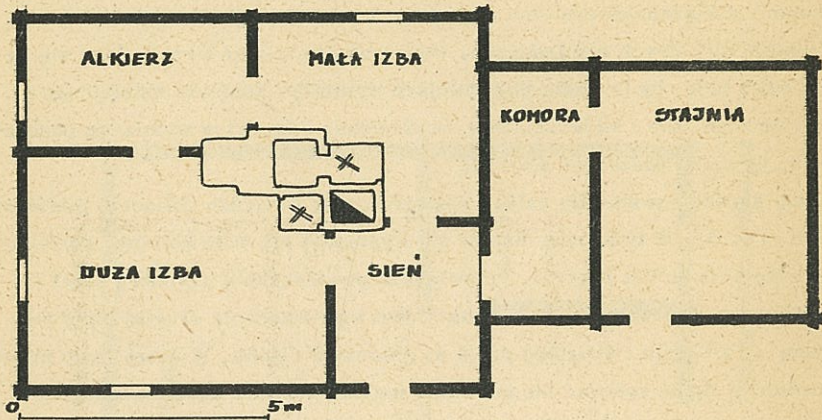
W ten sposób powstawały cztery pomieszczenia o bardzo zbliżonej powierzchni /rys. 5/. W tym typie domów nie występują już duże kominy, posiadające wejścia do ich wnętrza, co zwiększa powierzchnię użytkową sieni i małej izby. Innowacją w tych domach jest wprowadzenie drugiej płyty kuchennej, a często i drugiego pieca do pieczenia chleba. W dużej izbie przedstawano w ogóle gotować lub gotowano jedynie w zimie dla oszczędności opału. Mała izba była w tym czasie prawie nie używana, przez co zwano ją czasem izbą letnią.

W niektórych domach całkowicie przenoszono kuchnię do izby małej z dużej, gdzie na jej miejscu budowano piec. W ten sposób izba straciła swój dawny charakter, zamieniając się całkowicie na pokój z ograniczoną użytecznością. Wszystkie zajęcia i czynności przenosiły się do zwiększonej małej izby i do przylegającego do kuchni alkierza, a pokój używany był tylko w czasie świąt, uroczystości rodzinnych, dla gości itp. /rys. 6/.

W wypadku kiedy w domu, posiadającym dwie kuchnie /w małej i dużej izbie/, zamieszkiwały dwie rodziny, każda z nich zajmowała osobne pomieszczenia. W tym celu przystosowywano nawet niektóre z nich, wybijając nowe otwory i przesuując ściany /rys. 7/.

Pewną odmianę opisywanych wyżej planów domów tworzą domy, które posiadają w sieni lub w dobudówkach wydzielone komory. Bez zmiany zasadniczego układu domu budowano w połowie sieni, o ile była ona odpowiednio szeroka, cienką ściankę z bali lub desek, wydzielając w ten sposób komorę. Komory budowane w sieni miały bardzo małe wymiary /1 - 2 m szerokości/, toteż w komorach takich ledwie mieściły się schody prowadzące

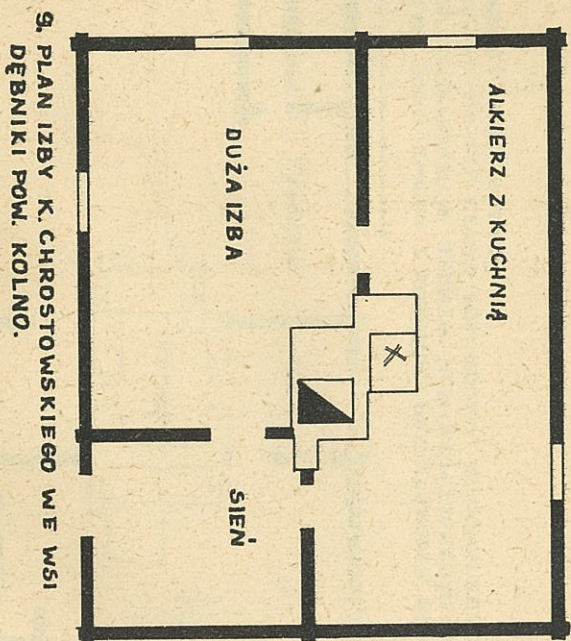
na górę oraz trochę przyrządów, narzędzi i zapasów żywności /rys.8/.

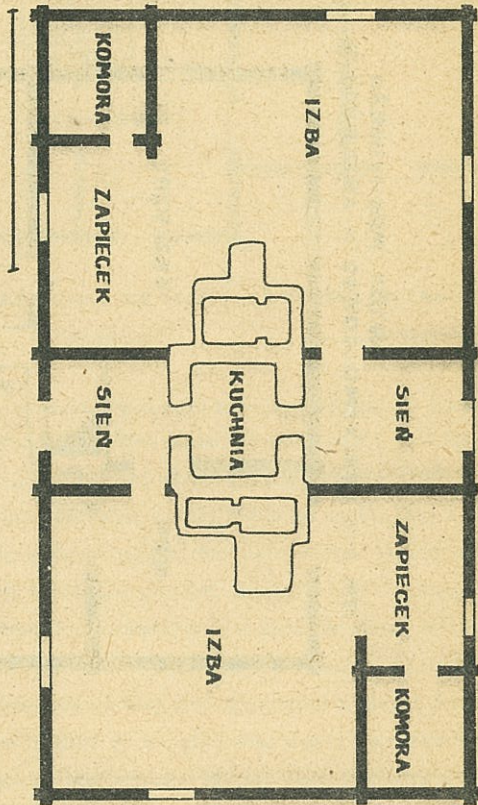


8. PLAN DOMU J.SZCZEPANKA WE WSI GLEBA POW. OSTROŁĘKA

W powyższym typie domów występuje bardzo podobne do siebie rozmieszczenie okien i drzwi. Ilość okien waha się od 4 do 6: dwa znajdują się w ścianie szczytowej /od izby i od alkierza/, w ścianie wejściowej jedno lub dwa od izby, w ścianie dłuższej tylnej jedno od małej izby i nieraz drugie od alkierza. System komunikacyjny wewnątrz domu jest rozwiązany w ten sposób, że w każdej w pobliżu pieców, kuchni i komina znajdują się drzwi, umożliwiające swobodne przechodzenie z sieni do izby, z izby do alkierza, z alkierza do kuchni i z kuchni do sieni. W wypadku, kiedy w sieni jest wydzielona komora, wejście do niej jest wyłącznie z sieni. Przez wprowadzenie tego typu domów dążono do zwiększenia ilości pomieszczeń użytkowych nie zwiększając ogólnej powierzchni domu. Jest on najbardziej rozpowszechniony na terenie Kurpiowszczyzny i reprezentuje najwyższy stopień rozwoju budownictwa na tym terenie.

Następna, ostatnia już odmiana domu jednoizbowego, wynika z przystosowania do nowych, trudnych warunków uniemożliwiających dowolne i swobodne wykorzystanie budulca. Po pierwszej wojnie światowej zaczęto budo-





40. PLAN DOMU - DWAŻUKI Z BIEGĄCĄ PRZEZ ŚRODEK BUDYNKU SIENIĄ I CENTRALNYM JEDNYM KAMINEM (JABŁONSKIEJ I OLSZEWSKIEJ WE WSI LEMAN POW. KOLNO, REKONSTRUKCJA STANU SPRZED OKOŁO 50 LAT)

wać domy o układzie trójdzielnym, posiadające sieni, dużą izbę i tzw. ciągły alkierz lub alkierz z kuchnią, zwany po prostu kuchnią. Zniesienie ściany odgradzającej kuchnię od alkierza pozwoliło na lepsze wykorzystanie przestrzeni powstałego w ten sposób długiego pomieszczenia /rys. 9/. Koncentruje się w nim obecnie całe życie: tu się gotuje, je, tu też śpi część rodziny. W związku z przeniesieniem paleniska z dużej izby do ciągłego alkierza musiano kuchnię przystosować do zmniejszonej szerokości pomieszczenia. Powstał więc typ kuchni wąskiej a długiej, posiadającej cztery rzędem ułożone otwory do ognia. Przeniesiono tu także piec piekarniczy. Tylina ściana pieca wychodzi poza ścianę do izby dużej i dzięki temu ogrzewa to pomieszczenie. Typ domów z ciągłymi alkierzami nie jest powszechny i występuje w nielicznych tylko wsiach, z których większość leży na terenie powiatu kolneńskiego.

Oprócz domu jednoizbowego można również spotkać domy o bardzo prymitywnym układzie, posiadające dwa zasadnicze pomieszczenia: dużą izbę i sieni. Duża izba, o powierzchni ponad 20 m², posiada dwa okna: w szczycie i w ścianie frontowej. Piec piekarniczy i kuchnia stoją przy ścianie oddzielającej izbę od sieni. Sieni jest długa na całą szerokość domu i więcej niż o połowę węższa od izby. Służy ona jednocześnie za komorę. Prócz drzwi wejściowych i od izby nie posiada żadnych innych otworów. Dużą część jej powierzchni zajmuje komin.

Drugim głównym, obok domu jednoizbowego, typem chaty kurpiowskiej jest tzw. "dwójka". Składa się ona z dwóch dużych izb przedzielonych sienią. Dwójka jest jak gdyby połączeniem dwóch domów jednoizbowych najwcześniejszego typu, często z przelotową sienią /rys. 10/. Dwójki budowane były m.in. tam, gdzie przeznaczone były np. dla dwóch synów.

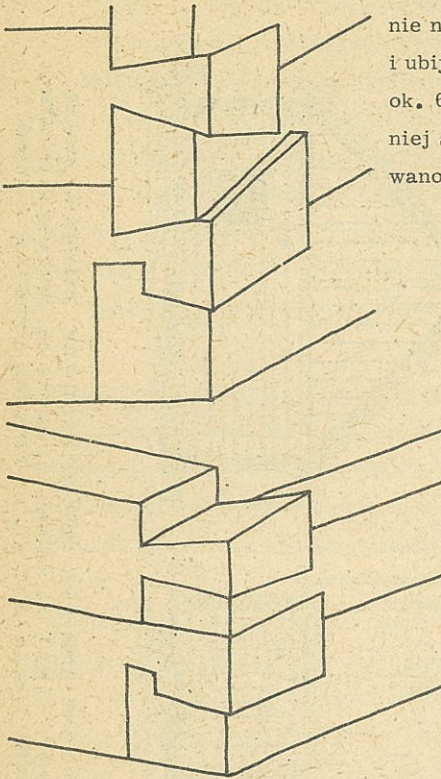
Dużą rolę odegrał przy wyborze rodzaju budowanego domu podatek podymny, płatny od każdego komina. Dwójka posiadała tylko jeden duży komin i dzięki temu podatek wynosił tyle, co od domu jednoizbowego, a więc każda z dwóch rodzin płaciła o połowę mniejsze podymne. Poza tym dwójka zajmowała mniej miejsca na siedlisku. Do jej budowy wychodziło mniej materiału niż na dwa domy jednoizbowe, a i robocizna była tańsza. Być może, że do rozpowszechnienia dwójek przyczyniły się: kościół, dwór i urząd,

gdyż te instytucje budowały właśnie takie domy /np. na plebanię/, opierając się na powszechnym, ogólnopolskim typie chaty z sienią pośrodku. Szybki zanik dwójek na przełomie XIX i XX wieku wywołany był przenoszeniem siedlisk na nowe kolonie. Jedna rodzina pozostawała na starym siedlisku, a druga przecinała cały zrąb, od pułapu do podwalin, przez środek sieni, rozbierała swoją część domu i przenosiła ją na nowe miejsce. Drugi sposób podziału polegał na rozebraniu całej dwójki, równym podziałem budulca i wybudowaniu z niego dwóch nowych domów.

TYPY KONSTRUKCJI BUDOWLI DREWNIANYCH

Podwalina i fundamenty

We wszystkich domach ściany, niezależnie od sposobu ich wiązania, oparte były na tzw. "podwalinie". Podwaliny wykonywano z najgrubszych, najzdrowszych, smolnych i żywicznych pni sosen. Długość ich dochodziła do ponad 15 m. W domach z XIX w., a szczególnie w "dwójkach" o długości ścian ponad 15 m, podwaliny, a także niektóre belki, w tym belki kończące zrąb domu - "ocapy" i "opasie", zwane także "murtatami", wykonane są z pojedynczych, ciągłych pni. Na budowę takich domów potrzebne były wyjątkowej długości belki, których obecnie w ogóle się nie spotyka. Budulec taki nazywają "starodrzewiem". Współcześnie przy budowie większych budynków stosuje się podwaliny łączone za pomocą zaczepu, tj. zamka skośnego lub prostego. Przy dłuższych wymiarach podwalina posiada różną grubość i głębokość /wysokość/ przy tzw. "odziemku" czyli przy pniu i na zakończeniu czyli przy "czubku", mimo obróbki toporem lub piłą trzaczoną. Dlatego też przy układaniu podwaliny pierwsze belki były łączone ze sobą na przemian, tzn. odziomek belki podłużnej łączony był z czubkiem belki poprzecznej, by odziomek belki poprzecznej łączył się z kolei z czubkiem drugiej belki podłużnej itd. Dwie belki podwaliny łączono ze sobą za pomocą specjalnych zacięć zwanych "zamkiem" /rys.11/. Podwalina związana zamkiem na czterech rogach wyznaczała rozmiary i przyszły kształt budynku.



11. WIĄZANIE PODWALIN NA „ZAMEK” I WĘGLÓW NA „RYBIOGON”

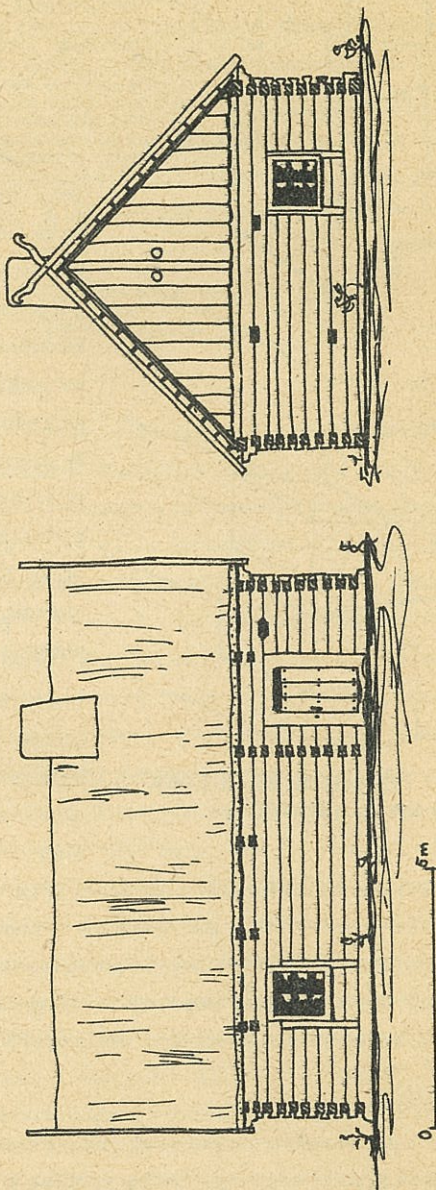
kie i o nieregularnych kształtach fundamenty. Wprowadzenie cegieł i pustaków wpłynęło na wykształcenie się specjalnych podmurówek, powszechnie dziś stosowanych. Dzięki zastosowaniu podmurówek rozpowszechniły się piwnice, czyli "sklepy", które poprzednio miały charakter płytkich jam wykopanych w komorze, wydzielonej z dużej izby.

Konstrukcja ścian

Najstarszym i jednocześnie najbardziej rozpowszechnionym systemem budowy ścian jest system zrębowy. Cechą wspólną wszystkich budynków zrę-

Dawniej podwalinę kładziono powszechnie na ziemi, co najwyżej podsypując i ubijając gruboziarnisty piach. Od ok. 60 lat zaczęto coraz powszechniej stosować kamienie. Duże wkopano w rogach przyszłego budynku i przy złączeniach ścian środkowych oraz przed wejściem, przestrzeń między nimi wysypując niekiedy drobniejszymi kamieniami. Kamienie, układane pod podwalinę domu mieszkalnego, stodoły i chlewów, były prawie zrównane z ziemią i tylko przy niektórych spichrzach podwalina podniesiona jest na około 30 cm od ziemi dzięki oparciu jej na 4, 6 lub 8 drewnianych lub kamiennych słupach.

Dopiero w okresie międzywojennym zaczęto łączyć kamienie bądź gliną, bądź też zaprawą wapienno-cementową. Uzyskiwano w ten sposób bardzo płyt-



42 DOM J. DAMIECKIEJ WE WSI BUONE GOWIĘTA POW. PRZASNYSZ. ZWRÓCIĆ UWAGĘ
 NA ŁĄCZENIE ŚCIANKI WEWNĘTRZNEJ ZE ŚCIAMĄ SZCZYTOWĄ: PIERWSZA I OSTATNIA
 BELKA WYSTAJE ZE ZRĘBU, INNE WPASOWANE SĄ ZA POMOCĄ SPROSÓW W FUGĘ
 WYCIĘTĄ W ŚCIANIE.

zrębowych było i jest wiązanie węglów ścian na tzw. "rybi ogon". Są to zakończenia na końcach belek /czyli tzw. "stuk"/ w kształcie trójkąta, podobne do rybiego lub jaskółczego ogona /stąd nazwy: wiązanie "na rybi" lub "na jaskółczy ogon"/. Dawne węgły, wyciosywane toporem, były nieforemne i proste, później posiadały skośne ścięcia od strony zewnętrznej i w przekroju poprzecznym wyglądały jak trapez. Trapezowate ścięcia węglów rozszerzone w jednym a zwężone w drugim końcu miały tę zaletę, że stuki, nakładane jedna na drugą, musiały być dopasowane i przylegać ściśle do siebie, dzięki czemu zrąb całego budynku stawał się mocniejszy i trwalszy.

Ściany wewnętrzne łączono ze sobą, a także ze ścianami zewnętrznymi, przeważnie innym sposobem a mianowicie za pomocą wiązania "na nakładkę", zbliżonego do wiązania "na obłap". W ścianie zewnętrznej, w miejscu, gdzie miała być ścianka dzieląca wnętrze budynku na poszczególne pomieszczenia, wycinano z obu stron każdej belki od góry i od dołu prostokątne wycięcia głębokie na 5 do 15 cm. W wycięcia te wpasowywano belki, które na końcach miały wyrżnięte czopy /tzw. "palce" lub "sprosy"/ o przekroju prostokątnym. Szerokość czopa była równa szerokości belki, a wysokość - nieco mniejsza od wysokości belki, czopy belek poprzecznych prawie nie wystawały poza zrąb ścian zewnętrznych - były ścięte tuż za belkami lub równo z nimi. Przy zastosowaniu tej konstrukcji układ ścian wewnętrznych był widoczny od strony zewnętrznej.

W niektórych budynkach łączenie ścian wewnętrznych z wewnętrznymi zrębem uległo z czasem zmianie polegającej na tym, że na zewnątrz wypuszczone były dwie, a czasem tylko jedna belka. Pierwsza belka złączona była z podwaliną, ostatnia - z belką szczytową, zwaną czasem "batkiem" lub z "ocapem" /czyli z tzw. "łopasią"/. Pozostałe belki z zaciosanymi z boku końcami, czyli tzw. "palcami" lub "sprosami", wpasowywane były w wyłobiony rowek zwany "fugą" lub "kama". Wyłobienie to sięgało mniej więcej do połowy grubości belek zewnętrznych i biegło przez całą wysokość zrębu, od strony wewnętrznej, począwszy od pierwszej belki opartej na podwalinie aż do belki sufitowej. Sposób ten stosowany był wyłącznie przy łączeniu ścian domów mieszkalnych i to raczej sporadycznie /rys. 12/.

Wiązanie "na obłap" różniło się tym od wiązania na nakładkę, że zarówno belki poprzeczne jak i belki ścian zewnętrznych posiadały identyczne zacięcia prostokątne, którymi się do siebie dopasowywały, a końce tych belek pozostawały nie obcięte i wystawały nawet do 0,5 m.

Oprócz wiązań na węglach i w środku ścian, poszczególne belki wzmacniano dodatkowo "tyblami", czyli drewnianymi kołkami. Wbijano je w otwory wywiercone w dwóch belkach, już założonych na siebie; w dolnej do połowy, w górnej - przez całą jej wysokość. Tyble wbijało się w kolejnych belkach na przemian, co 1 - 1,5 m. "Tryblowanie" w pewnym stopniu zapobiegało wykrzywianiu się, czyli "wybęlczeniu" ścian.

Cały zrąb budynku składa się z 5 - 9 i więcej poziomo ułożonych belek zwanych "stukami", "belami" lub "balwiami", nie licząc dolnej, grubszej belki - podwaliny i górnych wiązań. Z reguły starsze domy, stawiane w XIX i na pocz. XX w., mają mniej stuk w zrębie, co spowodowane jest użyciem lepszego, grubszego budulca.

W domach mieszkalnych i spichrzach belki przed zmontowaniem "blatowano jeblem", czyli starannie wyrównywano heblem ich górną i dolną powierzchnię. Powstałe pomiędzy poszczególnymi belkami odstępy "na 1-2 palce", nazywane "folgami", po postawieniu całego zrębu zatykano mchem; było to tzw. "mechowanie". W czasie mechowania folgi te nieraz specjalnie zwiększano poprzez wbijanie drewnianych klinów w kilku miejscach między dwie belki. Po wetknięciu mchu w folgi kliny wybijano i wówczas belki, nieco opuszczając się, przygniatały swym ciężarem warstwę mchu, stanowiącą rodzaj zabezpieczenia ścian od wilgoci i wewnętrznych pomieszczeń od zimna.

Równoległe z systemem wieńcowego wiązania ścian występuje konstrukcja sumikowo-łątkowa. Zastosowanie jej ogranicza się do wiązania ścian ze słupami drzwiowymi i okiennymi, do łączenia ścian wewnętrznych oraz zewnętrznych w budynkach przylegających szczytami jeden do drugiego i wreszcie przy przedłużaniu ścian. Polega ona na łączeniu poziomych belek z pionowym słupem. Słup pionowy /właściwy sumik/ przymocowany jest od dołu za pomocą czopu do podwaliny lub innej belki poziomej w zrębie, w których

wycina się odpowiedni dla tego czopa otwór. Słup posiada z jednej, z dwóch a czasem z trzech stron wyźłobienia /"pazy"/. W każde wyźłobienie, zwane również "kamą" lub "fugą", wchodzą odpowiednio zaciosane belki poziome /łátky/.

System sumikowo-łátkowy świetnie nadaje się do stawiania długich ścian nawet przy użyciu zupełnie krótkich belek, dzięki możliwości dobudowywania kolejnych segmentów ścian. Na budowę jakiegokolwiek budynku wychodzi znacznie mniej drzewa niż przy konstrukcji wieńcowej, a belki nie muszą być proste i równe, podczas gdy w ciągłym zrębie stuki mogły deformować całą dłuższą ścianę. System ten rozpowszechnił się w okresie po I wojnie światowej, w którym zaczęto odczuwać brak odpowiedniego budulca.

Przy budowie budynków gospodarczych stosowano również konstrukcję słupową /in. ramową/. Jej podstawą był szkielet utworzony z pionowych słupów, od dołu i od góry związanych z podłużnymi belkami. Słupy wpasowywano w otwory wycięte na rogach oraz w środku podwaliny, zbitej z czterech bali i ułożonej na kilku kamieniach.

Słupy te wzmacniano poziomymi lub skośnymi "odkosami" /czyli "wyporami"/ lub "krzyżakami" i tak powstały szkielet objano deskami. Deski przybijano przeważnie pionowo: u góry do opasi i belek szczytowych, u dołu do podwaliny, bądź jedna obok drugiej, bądź "na zakład" polegający na tym, że szpary pomiędzy dwoma deskami zabijano od strony zewnętrznej trzecią węższą deską. Poziome przybijanie desek do słupów /zwanych też łátkami/, charakteryzujące się zachodzeniem desek górnych na dolne, było znacznie rzadsze.

Bez względu na różne sposoby wiązania węglów i ścian istnieje tylko jeden sposób wiązania ostatnich belek zrębu, na których potem opiera się cały dach. Polega on na tym, że na ostatnią podłużną stukę nakłada się nieraz nieco szerszą belkę zwaną "podbełecznikiem", "łopasią", "opaską" lub "ocapem". Belka ta posiada wycięcia mniej więcej co 1,5 m, w które wpasowywane są poprzecznie biegnące krótsze belki. Na szczytach belki te, kończące zręb ściany szczytowej, zwą się "bałkami" lub "szczytówkami". Belki szczytowe są zawsze nieco wysunięte do przodu w stosunku do in-

nych niższych belek, a w domach od strony reprezentacyjnej czyli w ścianie, w której znajdują się okna dużej izby i alkierza, zwróconej na drogę lub południową stronę, posiadają również ozdobne wycięcia i profilowanie. Pozostałe belki wiążące podłużne opacy zwą się "bekami sufitowymi" i tak samo posiadają wystające zakończenia. Związane są one z opacami na obłap, dzięki czemu ściany podłużne są w górze wzmocnione i nie rozjeżdżają się pod wpływem ciężaru dachu.

Wystające końce belek posiadają z obu stron budynku od góry dość płytkie nacięcia, w które wpasowuje się grube, podłużne belki, zwane "opasiami" lub "murłatami". Murłaty są zawsze odsunięte od pozostałych belek i tworzą okap, którego wielkość zależy od długości występów w belkach szczytowych i sufitowych. Odstęp pomiędzy opacem a murłatem zatykano "wilkiem", będącym dodatkową belką lub grubą listwą, ledwie dotykającą belki szczytowej, nie związaną z nią konstrukcyjnie.

Tram

Niektóre omówione wyżej odmiany domów zrębowych posiadały jeszcze jedną wspólną cechę konstrukcyjną. Był nią "tram", tzn. gruba belka biegnąca przez środek domu i podpierająca belki stropowe czyli sufitowe. Tram oparty był na dwóch poprzecznych ścianach zewnętrznych i na jednej lub dwóch ścianach wewnętrznych, oddzielających sień od izby lub sień od dwóch izb /w domach - dwójkach/. Na zewnątrz tram ten był widoczny, gdyż wystawał poza zręb na wysokości ostatniej belki, w którą był wpasowany, tuż pod belką szczytową. Tram miał za zadanie podierać wewnątrz domu od dołu belki sufitowe, które przy dłuższych wymiarach mogły pod wpływem własnego ciężaru i ciężaru desek sufitowych z polepą ulec wykrzywieniu, gdyż granica wytrzymałości tych belek sięgała ok. 5 - 6 m.

Wraz ze zmianami w układzie wewnętrznym domu polegającymi na zwiększeniu ilości mieszkań kosztem ich rozmiarów zmieniły się pewne, dawniej obowiązujące, zasady konstrukcyjne. W nowych izbach na rozpiętości 3 - 5 m nie było potrzeby podpierania belek sufitowych dodatkowo tramem. Czasem wyrzucano ze starych izb istniejące już tramy, o ile izby te nie były bardzo duże. Podobnie na skutek powolnego zapadania się domu w zie-

mię i obniżania się izby wycinano tram, który pozostawiał w zrębie ślady, gdyż wypiólowywano go wewnątrz mieszkania.

Prócz względów konstrukcyjnych tramy spełniały dodatkową funkcję, na nich bowiem wypisywano wraz z różnymi hasłami rok budowy budynku /rys. 13/.

R. P 1876 Raci Panu Boze Błogostawie Jlen dom

Najstodrze J JEXUS zmluy sie nad nami Amen, R 1864
10 KWIETNIA

**13. NAPISY NA TRAMACH: U GÓRY – W IZBIE F. DEPTUŁY WE WSI OBOR-
GZYSKA POW. PRZASNYSZ; NA DOLE – W IZBIE F. RYDŁA WE WSI
BIAŁUSNY LASEK POW. OSTROŁĘKA.**

Najwięcej zabytków dotowanych stwierdzono dla drugiej połowy XIX wieku. Dotowanie na tramach kończy się w pierwszych latach naszego stulecia, wtedy; gdy kończy się w ogóle stosowanie tramów.

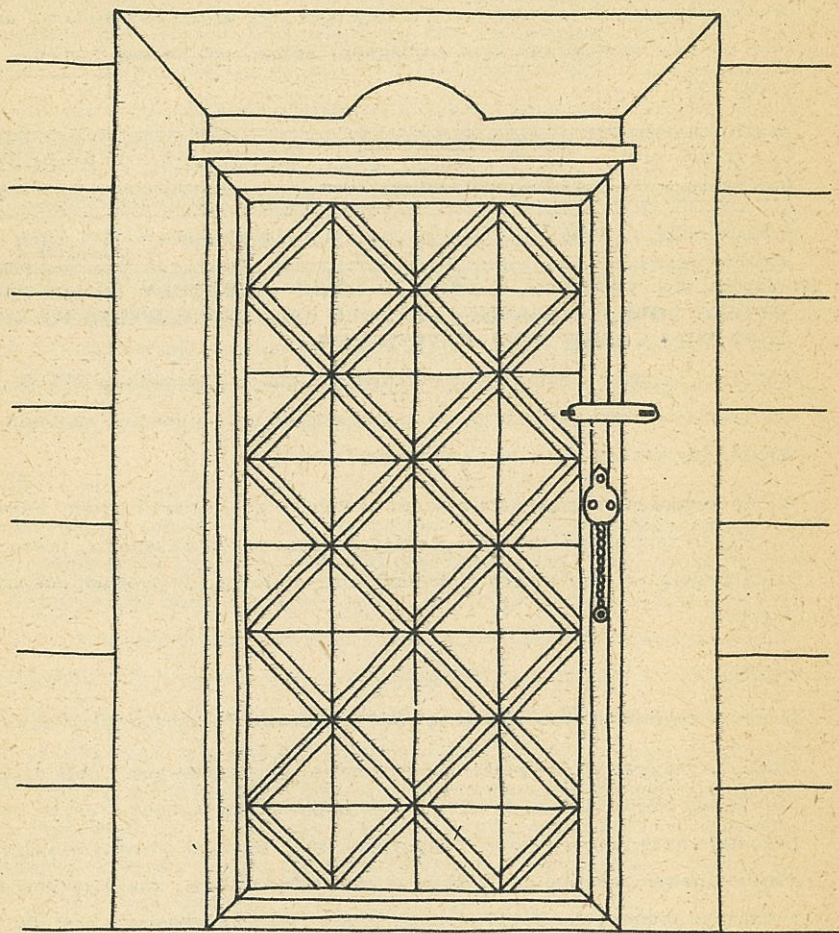
Ścisłe zespolone z konstrukcją ścian są konstrukcje drzwi i okien, które na przestrzeni ostatnich 75 lat ulegały ciągłym przeobrażeniom, tworząc kilka rozwiązań odmiennych w domach mieszkalnych i budynkach gospodar-
czych.

Drzwi

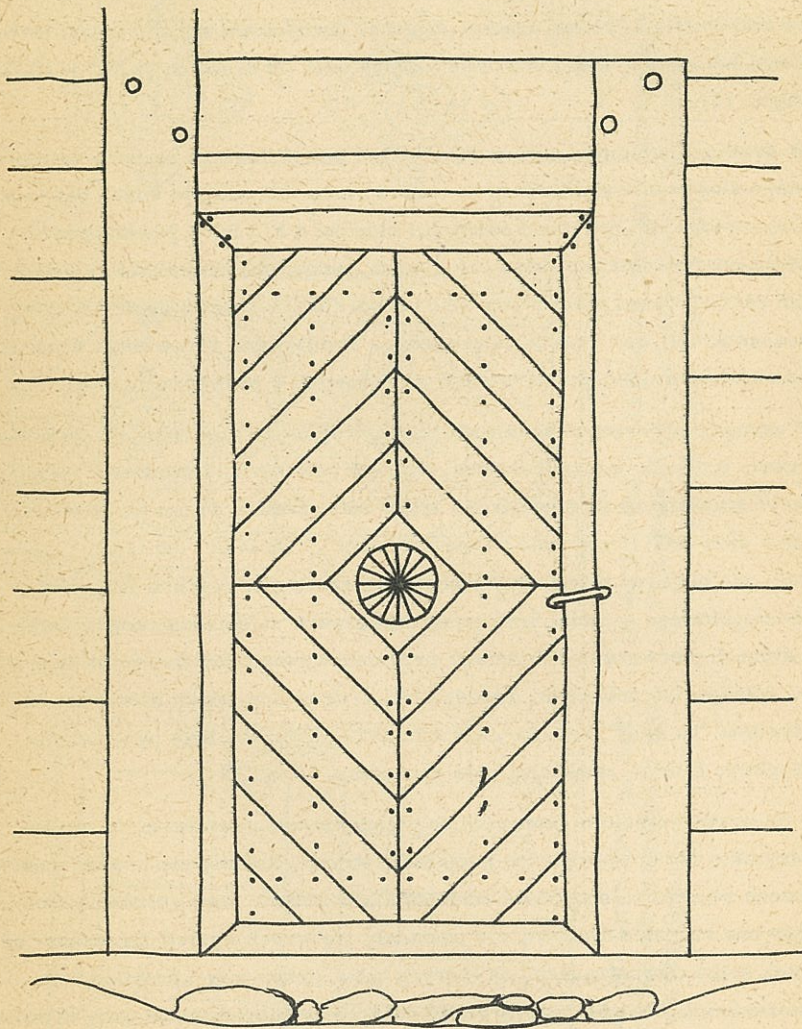
Drzwi w chałupach umocowane są bądź w "usakach", bądź w futrynach.

Usakami nazywają trzy belki: dwie pionowe, przymocowane u dołu czopem lub dwoma czopami do podwaliny i trzecią poziomą, łączącą w górze dwie pozostałe przy pomocy ścięg o nachyleniu 45° . Usaki w górnym wiązaniu również przymocowane są czopami w kształcie trójkąta, znajdującymi się w usakach pionowych. Usaki pionowe przez całą swą wysokość posiadają od strony zewnętrznej wycięcia, czyli "kamę" lub "jugę". W otwory te wpasowuje się podłużne belki zrębu. O ile usak jest wykonany z grubszego drzewa niż belki, wówczas fugę robi się tak szeroką, by belki wchodziły całą swą grubością. W przeciwnym wypadku belki posiadają nacięcia z obu stron i są wpasowywane w karny usaków.

Od góry nie ma specjalnych nacięć. Na górny podłużny usak nakłada się ko-



14. DRZWI UMOGOWANE W USAKACH. CHATA W. KOŹ-
LICKIEGO WE WSI DOBRY LAS POW. KOLNO.



15. DRZWI UMOGOWANE W ŁĄTKACH WE
WSI DOBRY LAS POW. KOLNO

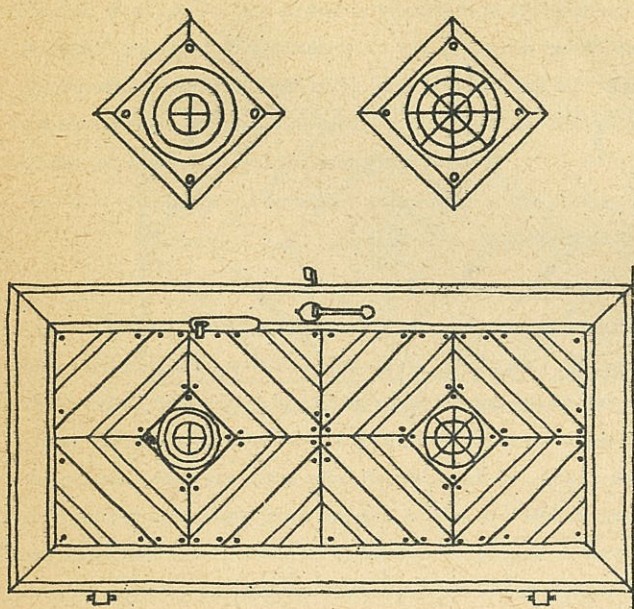
lejną belkę i zazwyczaj jest to już ostatnia belka w zrębie, tzw. "opas". Często usak górny posiada od dołu prostokątne lub owalne wycięcia tworzące nad drzwiami rodzaj małego okienka. Zwiększało się ono dzięki dodaniu deski lub listwy, którą oddzielono górny usak od drzwi na ok. 10 - 20 cm /rys. 14/.

W drzwiach wykonywanych w pierwszych latach naszego stulecia zaprzestano stosowania profilowanych usaków, a na ich miejsce coraz powszechniej robiono nad drzwiami specjalne okienka o 2, 3 lub 4 prostokątnych szybkach, początkowo luźno założonych, potem obramowanych w listwy lub ramki. Drzwi takie miały inne proporcje niż drzwi z profilowanymi usakami: były one węższe, ale wyższe. Profilowane górne usaki oraz okienka stosowano tylko przy drzwiach wejściowych z podwórza do sieni.

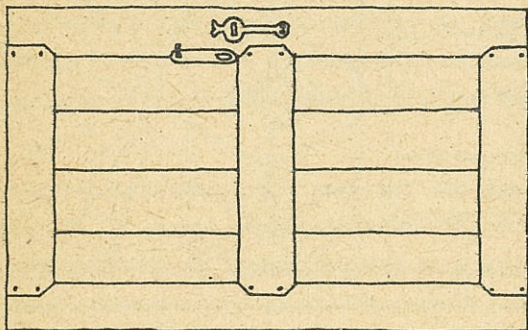
W domach budowanych w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej drzwi, a przede wszystkim okna, zaczęto powszechnie wprawiać w łątki, które stawiano na całą wysokość zrębu od podwaliny do opasi. Wówczas takie dwie łątki drzwiowe, zwane "słupami", "łątkami" lub także "usakami", nie były nad drzwiami związane poprzecznym usakiem za pomocą 45-stopniowego ścięcia, lecz miały wpasowane za pomocą czopów belki, z których pierwszą nad drzwiami przymocowywano dodatkowo drewnianymi kołkami lub żelaznymi gwoździami. O drzwiach takich mówiono, że są stawiane "na słup" /rys. 15/. Od dołu usaki drzwiowe były ograniczone progiem, którym zazwyczaj była podwalina.

O ile drzwi wejściowe powszechnie umocowywano w usakach, to niemal wszystkie drzwi wewnętrzne posiadały futryny. Różniły się one od usaków przede wszystkim sposobem umocowania w ścianie oraz grubością belek. Były one znacznie cieńsze, nie posiadały głębszych wycięć dla czopów od belek ścian wewnętrznych, do których tylko przylegały i przybite były gwoździami. Obecnie futryny coraz częściej wypierają usaki przy drzwiach wejściowych, a w domach murowanych są one jedynym sposobem mocowania drzwi.

Drzwi do usaków lub futryny przymocowywane były za pomocą żelaznych zawiasów początkowo wyrobu kowalskiego, później fabrycznego. Ślad pry-



17. OZDOBNE SZALOWANE DRZWI Z ORNAMENTEM KSIĘŻYCA I SŁOŃCA. DOM J. BAŁDYGI WE WSI POPIOŁKI POW. KOLNO



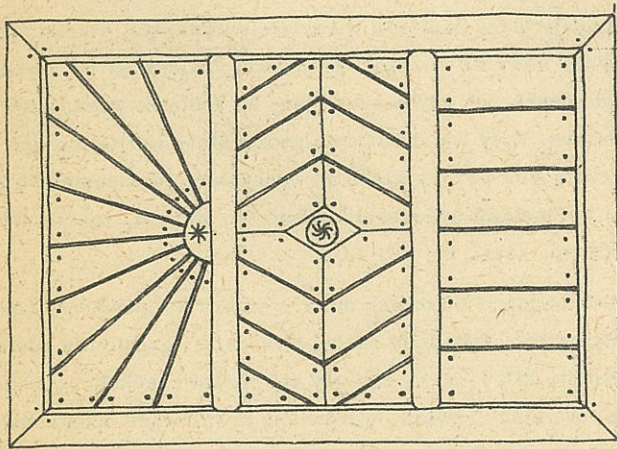
16. DRZWI OD CHAŁUPY W SIERUY WE WSI BRZÓZOWY KĄT POW. OSTROŁĘKA.

mitywniejszego sposobu spotyka się jeszcze w budynkach gospodarczych, ale jeszcze sporadycznie był on używany w końcu XIX w. także w domach mieszkalnych. Owe drzwi obracały się przy pomocy "bieguna" wpasowanego w drewniane "panwie". Biegun to gruby bal drzewa ustawiony pionowo, posiadający lekkie zacięcia na końcach i czasem, prawdopodobnie dla ozdoby, profilowany. Biegun ujęty jest u góry w drewnianą klamrę a u dołu osadzony jest swym czopem w wyżłobieniu wykonanym w kawałku drzewa lub w kamieniu.

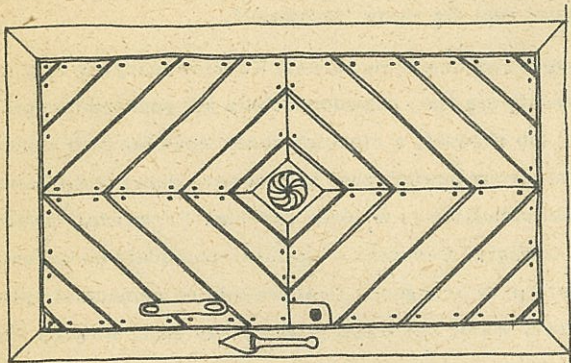
Najprostsze drzwi do chałupy zbite są z kilku pionowych desek połączonych dwiema lub trzema poprzecznymi listwami od strony wewnętrznej. Czasami były to "półdrzwiczki", składające się z dwóch części: górnej i dolnej, z których każdą można było oddzielnie zamykać i otwierać. Niekiedy półdrzwiczki stosowano równolegle z drzwiami; wówczas posiadały one tylko dolną część. W dzień drzwi były stale otwarte, natomiast półdrzwiczki zapierano kołkiem lub zamykano przy pomocy drewnianych zamków lub żelaznych haczyków. Stosowanie półdrzwiczek uzasadnia się przede wszystkim względami funkcjonalnymi, wygodą, dopływem światła i powietrza do sieni, a także zabezpieczeniem od ptactwa i zwierząt domowych, dla których w sieni przygotowywano i przechowywano pokarm.

W niektórych starych domach zachowały się drzwi wykonane również z pionowo zbitych desek, ale już w obudowie, którą stanowiła rama wykonana z grubszych desek. Rama ta posiadała w środku jedną lub dwie listwy o takiej grubości jak rama. Listwy te dzieliły drzwi na dwie lub więcej części /rys. 16/.

Ramy drzwiowe mogły być "fugowane" z prostych desek lub zbite z desek, które posiadały na zakończeniach ścięcia pod kątem 45° . W pierwszym przypadku deski poprzeczne posiadały czopy, które wchodziły w fugi desek podłużnych. Przy drugim sposobie łączenia wszystkie deski były tak ścięte, by po złączeniu dwóch przeciwległych desek kąt między nimi zawarty był kątem prostym. W celu wzmocnienia ramy na ścięciach dodawano z jednej strony małe czopy a z drugiej odpowiednio do tych czopów wyrżnięte fugi czyli otwory. Złączenia tak przy jednych jak i drugich ra-



18 SZALOWANE DZWI WEJŚCIOWE DO
CHAŁUPY T. ZADROGI WE WSI LEHAN



19. DRZWI SZALOWANE W KWA-
DRAT WE WSI DĘBNIKI

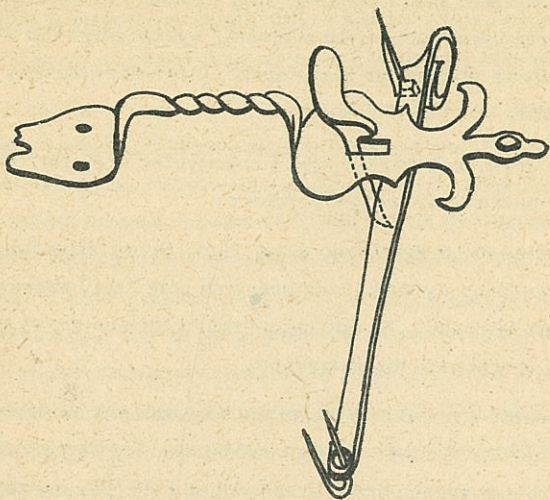
mach wzmacniano drewnianymi kołeczkami, czasem klejem stolarskim lub żelaznymi gwoździemi. Oba typy ram są prawdopodobnie równie drewno używane. Dotychczas przeważają ramy "ścięte", niemniej jednak obecnie coraz częściej robi się ramy "fugowane".

Najbardziej rozpowszechnione na terenie Kurpiowszczyzny były tzw. drzwi szalowane. Składają się one, prawdopodobnie jak poprzednio opisane, z ramy fugowanej lub skośnej, z cienkich desek wpasowanych w obie ramy i z szalunku. Od strony zewnętrznej na pierwsze deski przybijano krótkie i wąskie deseczki układając je w różne desenie. Przeważały kwadraty, trapezy, jodełka, trójkąty. Deseczki w szalunku posiadały dodatkowe wyżłobienia na środku i przy brzegach. Profilowanie to wzmacniało plastyczność całych drzwi. Wałor dekoracyjny posiadały także wbijane /"ówiekowane"/ w deseczki szalunkowe gwoździe wyrobu kowalskiego z dużymi, wypukłymi łebkami, na wierzchu których dodatkowo wybijano "meslem" krzyżyki. Gwoździe te zazwyczaj przybijano na brzegach deseczek po dwa z każdej strony. O ile nie było gwoździ z dużymi łebkami /"kapeluszami"/, wówczas pod normalne gwoździe podkładano okrągłe blaszki.

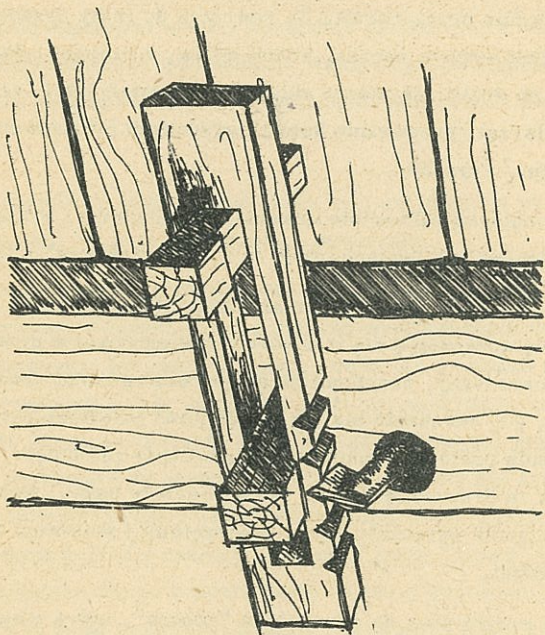
O ile drzwi posiadały układ szalunku w kształcie kwadratu, rombu, promieni słonecznych, wówczas w części środkowej znajdowały się kwadratowe lub półokrągłe deski, jak gdyby skupiające ku sobie ze wszystkich stron deseczki szalunkowe. Były one dodatkowo podkreślone profilowaniem i zacięciami, stwarzającymi pozory większej wypukłości od pozostałych desek oraz ozdobnymi wycięciami w rodzaju krzyżyków, gwiazd, rozet, symboli słońca i księżyca itp. /rys. 17, 18, 19/.

W starych, XIX-wiecznych chałupach drzwi wewnętrzne posiadały podobną budowę do zewnętrznych, lecz były gorzej wykonane i często nie posiadały ozdób. Na przełomie XIX i XX w. zaczęły się rozpowszechniać ozdobne drzwi filongowe. W ramy drzwiowe wprawiano profilowane obustronnie deski i w ten sposób drzwi takie miały podobny wygląd z dwóch stron. Z drzwi wewnętrznych wyróżniały się starannością wykonania drzwi prowadzące z sieni do dużej izby.

Zdarzały się wypadki, że między dwoma pomieszczeniami drzwi w ogóle



20. ŻELAZNA „ZAPADKA” WE WSI DYLEWO
POW. OSTROŁĘKA



21. STARY DREWNIANY ZAMEK - ZAPORA
CHAITY J. SZYDLIKA WE WSI ZBÓJNA
POW. KOLNO.

nie było, mimo że były usaki lub futryny. Najczęściej miało to miejsce w ścianie dzielącej sień i komorę, izbę i komorę oraz izbę i alkierz. Jeżeli otwory drzwiowe trzeba było zasłonić, wykorzystywano do tego celu lniane samodziałowe płachty lub stare derki, które rozwieszano nad otworem drzwiowym.

Zarówno drzwi wewnętrzne, jak i zewnętrzne otwierały się zawsze do środka i były przeważnie jednoskrzydłowe.

Do zamknięć nie przykładano dużej wagi. Drzwi zapierano przeważnie wtedy, gdy wszyscy wychodzili do pracy na pole /stąd większość zamknięć od strony zewnętrznej/. Na noc natomiast zapierano drzwi od strony sieni kołkiem lub w ogóle ich nie zamykano.

W porównaniu z innymi terenami sposoby zamykania drzwi na Kurpiach nie były bardzo skomplikowane i zróżnicowane. Typowym i najbardziej obecnie rozpowszechnionym urządzeniem były żelazne zapadki wykonywane przeważnie przez kowali. Na zewnątrz do ramy drzwiowej przymocowana jest wygięta rączka, której górna, a czasem i dolna, część, przylegająca do drzwi, są mocno sklepane na kształt liści, serca, główek ptaków i zwierząt /przeważnie koni pojedynczych lub podwójnie złączonych, krzyży itp./ /rys.20/.

Formą ginącą są całkowicie drewniane zamknięcia, występujące sporadycznie w najstarszych domach. Były to tzw. "kołowroty" i "zapory".

"Kołowrót" lub "kołowrotek" miał kształt litery T lub L. Jeden bok stanowił rączkę obracającą się w otworze wywierconym w drzwiach, natomiast drugi, poprzeczny, przylegał od strony wewnętrznej drzwi do tej rączki i w chwili, gdy poruszało się nią, przybierał położenie pionowe lub poziome. W położeniu poziomym poprzeczki drzwi były zamknięte, bo wtedy zachodziła ona za drewnianą klamrę lub wycięcie w usaku. Kołowrót stanowił zabezpieczenie wyłącznie przed zwierzętami i ptactwem domowym, a nie przed ludźmi.

Bardziej przybliżona do zamka była "zapora", którą można było otwierać od strony zewnętrznej tylko przy pomocy specjalnego klucza, którym był

po prostu kawałek patyka, z jednej strony rozczepionego, z drugiej - płasko zastrzeganego. Klucze ów przesuwiał zapórę, którą był długi, prostokątny kawałek listwy z podłużnym wycięciem w środku i kilkoma ząbkami na wierzchu, luźno przymocowany drewnianymi kołkami do ściany /rys.21/.

Do pierwotnych sposobów zamykania drzwi zaliczyć należy jeszcze skoble z haczykami lub kłódkami. Przymocowane one były tzw. "probojkami" po zewnętrznej stronie drzwi. Większość skobli wykonana przez kowala posiadała ozdoby w formie kropek, kreseczek, jodełki lub linii falistych, wybijanych na żelazie "mesłem" lub specjalnymi wybijakami, które mogły jednocześnie stanowić znak i markę warsztatu. Skoble posiadały prostokątne otwory, które zasadzało się na drugi probojek przybity do usaku. Probojek po zasadzeniu nań skobla przetykało się żelaznym lub drewnianym kołeczkiem, haczykiem lub zamykało się na kłódkę. Na Kurpiach miejscowi kowale potrafili wykonywać całe kłódky żelazne, nawet o dość skomplikowanych zatrzaskach.

W okresie międzywojennym wyroby kowalskie zanikają, a z miasta przywędrowały fabryczne zamki z klamkami, zwane nieraz "antabami", które wcześniej miały zastosowanie prawie wyłącznie w drzwiach wewnętrznych.

Okna

Konstrukcja, rozmieszczenie i ilość okien były uzależnione od wewnętrznego planu budynku, od jego konstrukcji i materiału.

W drewnianych budynkach występują dwa sposoby umocowania okien w ścianach. Pierwszy, wcześniejszy, polega na wypitowaniu w ścianie otworu, w który wpasowuje się ramę okienną. Otwór ten wycinano w belkach bądź przed założeniem ścian, po prostu na ziemi po dokładnym wymierzeniu belek, bądź już po postawieniu części ściany. Wówczas przez 4 do 6 sztuk od góry wycinano piłą otwór. Przed rozsunięciem się ściany posiadającej otwór okienny chroniły wewnętrzne ściany konstrukcyjne, "tyble" /patrz konstrukcja ścian/ a czasem i "szpony" czyli "listwy" wpasowywane w kamy znajdujące się na końcach belek na całej wysokości otworu. Od góry otwory okienne zazwyczaj ograniczały ostatnie belki zrębu: w

ścianie podłużnej - ocapy, w poprzecznej - belki szczytowe.

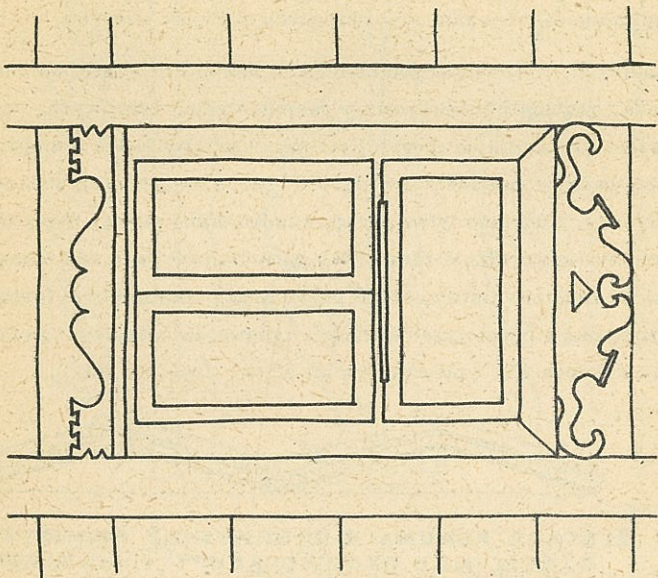
Drugi, późniejszy sposób umocowania okien w zrębie, polega na wykorzystaniu łątek. Do podwaliny wpasowuje się dwa pionowe słupki posiadające z obu stron wyźłobienia czyli kamy. Na zewnątrz do łątek wpasowywane są belki zrębu, które na rogach związane są na rybi ogon. Między łątki wpuszcza się kilka krótkich belek: dwie lub trzy na dole i jedną lub dwie na górze, tak, by między tymi belkami został zachowany otwór wysoki na 4 do 6 belek - zależnie od planowanej wysokości okna i od grubości belek. Górne belki nadokienne, pomimo że opierają się o ścięcie pozostawione w łątkach, dodatkowo przymocowane są do nich tyblami. Przy takiej konstrukcji łątki u góry łączą się z ocapem lub belką szczytową i są tak wysokie, jak cały zrąb. Łątki mogły być też krótsze; wówczas u góry wpasowane są w niższe belki lub u dołu nie opierają się o podwalinę, lecz o drugą lub trzecią belkę zrębu. W chwili obecnej łątki całkowicie zyskały przewagę, prawdopodobnie z braku odpowiedniego budulca /rys. 22, 30/.

W otwory w zrębie lub pomiędzy łątki wprawiano ramy okienne. Do ram tych przymocowywano właściwe okna z szybami. Najstarsze okna nie były otwierane, ponieważ nie posiadały zawiasów. Przybijano je na stałe gwoździami do ramy. Szyby w takich oknach były oprawione w ołów /rys. 23/.

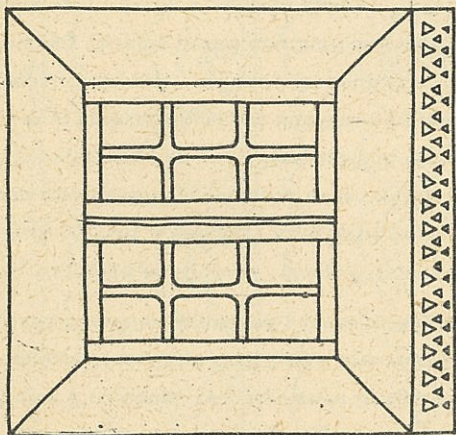
Również do starszych konstrukcji zaliczyć należy okna, w których szyby wprawione są w fugi, czyli w wyźłobienia znajdujące się w drewnianych ramach okiennych. I tu również nie można było szyb wyjmować. Po stłuczeniu szyby, a żeby móc wprawić nową, należało rozbierać całą ramę. Zdarzało się to jednak bardzo rzadko dzięki mocnemu umocowaniu w ołowiu lub w fugach, małym wymiarom szyb oraz dlatego, że okna nie były otwierane. Okna od izb posiadały zwykle 6 szyb, a od alkierza - 4.

Już w pierwszych latach XX wieku pojawiają się okna o zwiększonych wymiarach, o szybach oprawianych w ramy na lata, otwierane na zewnątrz, z okuciami i zawiasami. Zmieniał się także układ i ilość szyb. Ramy okienne zaczęto budować m.in. w ten sposób, że dzielono je w poprzek na dwie części. W części górnej, mniejszej, wprawiano ramę z jedną szybą, w części zaś dolnej, zazwyczaj dwukrotnie większej, wprawiano dwie ramy

22. OKIENKO W ŁĄTKACH Z OZDOBAMI.
- KORUNAMI WE WSI DURŁASY POW.
OSTROŁĘKA



23 OKNO Z SZYBAMI UMOGÓWANYMI
W OŁOWIANYCH RAMACH DOM W.
SIERUTY WE WSI BRZOZOWY
KĄT POW. OSTROŁĘKA



z dwiema lub czterema szybami. Każdą z tych ram można było otwierać oddzielnie. Takie okna zazwyczaj rozpowszechniały się wraz z łątkowym systemem umocowania ram okiennych w zrębie budynku.

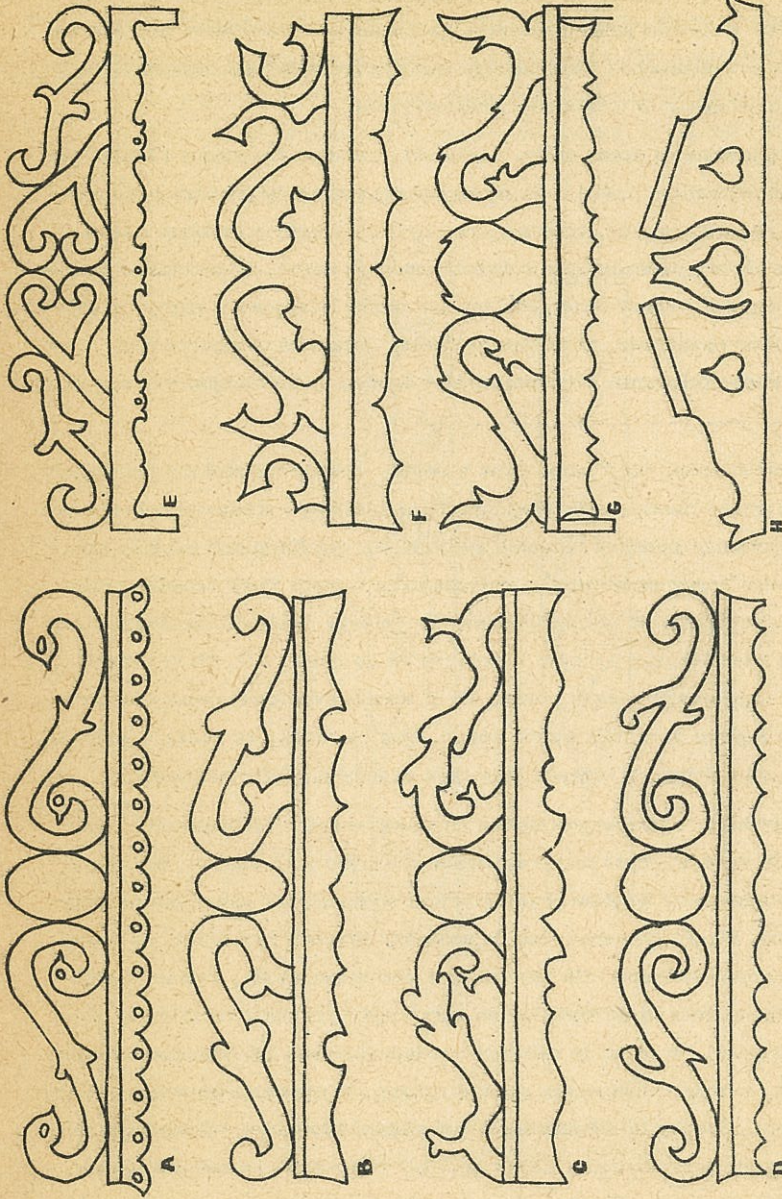
W starych, XIX-wiecznych chałupach zewnętrzne ramy okienne, zbite z desek, posiadały upiększenia w formie wycięć ażurowych, zacięć, profilowania lub nabijania innych listewek. Kształty ozdób nie ograniczały się tylko do figur geometrycznych; lecz nawiązywały do wyobrażeń ze świata przyrody. Zdobiono tylko górną, rzadko dolną deskę, nigdy natomiast nie zdobiono bocznych. W niektórych oknach przybijano nad ramą okienną specjalnie zdobione listwy, które przy bardzo rozwiniętych formach przypominają nieco późniejsze "koruny", typowe dla miejscowego budownictwa z okresu końca XIX i pierwszych lat XX w. /rys. 24, 25/



24 STARA KORUNA O ORNAMENCIE GEOMETRYCZNYM NAD OKNEM CHAŁUPY F. KOWALKOWSKIEGO WE WSI WÓLKOWE POW. OSTROŁĘKA

Koruny odróżniały się od innych, wcześniejszych ozdób nadokiennych przede wszystkim tym, że były wycięte z desek i umocowane do okapiku nadokiennego na kilka centymetrów przed ścianą. Okapik tworzyły dwie podłużne deski zbite pod kątem prostym, z których jedna, widoczna na zewnątrz, posiadała na brzegach ozdobne wycięcia w kształcie ząbków, półkoli, fal, czasem przypominających do złudzenia koronkę, szczególnie wówczas, gdy deska okapu nadokiennego posiadała dodatkowo wycięcia w kształcie kótek, kwadracików, trójkątów itp. Do drugiej deski, którą przy mocowywano do ściany domu, przybijano właściwe koruny.

Były one wyrżnięte z deski i posiadały najrozmaitsze kształty i ornamenty. Początkowo przeważały wzory geometryczne, głównie trójkąty, później ornamenty były bardziej urozmaicone. Niektóre z nich przypominały zgeometryzowane kwiaty, gałęzie, główki ptaków i zwierząt. Ulubionym motywem, zaczerpniętym ze świata zwierzęcego, były główki ptaka, prawdopodobnie



25. KORUNY NADOKIENNE I NADRZMIOME: A - G: KORUNY NADOKIENNE ZE WSI DĘBNIKI POW. KOLNO Z CHAŁUP K. TERCIĄKA, K. KULISA, B. SZYMCZYKA, C. SIWIKA, S. PARZYCHA, K. CHROSTOWSKIEGO; H - KORUNA NAD DRZWIAMI CHATY A. KOWALCZYKA WE WSI LIPNIKI

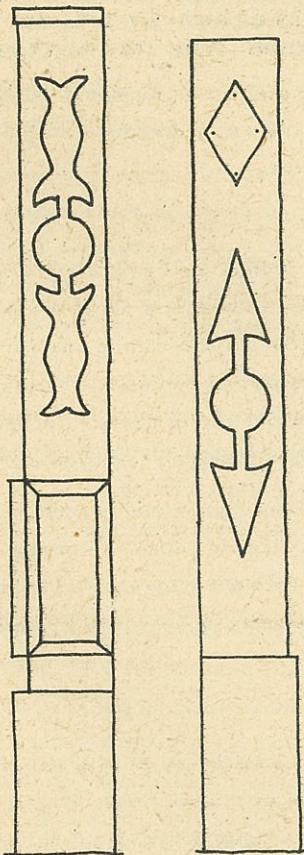
łabędzia, główki koni, ogony ryb, węża, a także całe ptaki, jak np. orły, wyobrażone w formie godła państwowego. Jednakże ornamenty zaczerpnięte ze świata roślinnego i zwierzęcego nie występowały samodzielnie, lecz były wkomponowane w ornamenty geometryczne.

Koruny malowano na kolor żółty, niebieski, zielony, czerwony i biały, podobnie jak okiennice, które o ile występowały, posiadały jeszcze ozdobne wycięcia /serca, krzyże, trójkąty, romby/ lub przybite ozdobne listwy. Okiennice takie wykonane były z dwóch prostych desek. Znano także okiennice "filongowe", zbudowane podobnie jak drzwi filongowe z ramy, w której osadzone są cieńsze, profilowane deski. Wówczas okiennice takie malowano dwoma kolorami: ciemniejszym - środek, jaśniejszym - brzeg okiennicy.

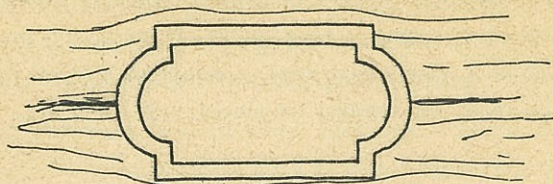
Ozdoby nadokienne, jak i same okna z reguły wykonywał stolarz już po stawieniu przez cieślę zrębu chałupy. Rzemieślnicy - stolarze rekrutowali się przeważnie spośród ludności żydowskiej. Na Kurpiach właśnie oni wprowadzili "modę na koruny". Przenieśli ją z głębi Rosji bezpośrednio sami lub przejęli ją od starobrzędowców, którzy docierali do Polski jako wędrowni rzemieślnicy, cieśle i stolarze aż do roku 1920. Na ten okres przypada największy rozwój korun. Po II wojnie światowej polscy stolarze czy cieśle szybko zarzucili wyrób korun, tym bardziej, że zaczęto budować już nieco inne domy, w których tego typu ozdoby już "nie pasowały".

Wraz z korunami żydowscy stolarze rozpowszechnili "listwowanie" czyli szalowanie węglów. Było ono traktowane nie tylko jako ozdoba, ale także jako zabezpieczenie węglów przed gniciem od deszczu i pękaniem od słońca i wiatru. Węgły przeznaczone do szalunku musiały być ścięte na równi z poprzecznymi belkami. Na tak ścięte z obu stron węgły, zwane "węglami", nabijano dwie deski wysokie na cały zręb i szerokie na tyle, by zakrywały węgieł. Na deski te nabijano cieńsze listewki lub wycięte z desek małe kółka, romby i inne wzory geometryczne lub zgeometryzowane rośliny i zwierzęta. Ozdoby te znajdowały się w części środkowej oddzielonej od dołu i od góry poprzecznymi listewkami lub większymi kawałkami desek. Całość przypominała pilastry. Przystawiano je nie tylko na samych węglach,

ale również w środku ściany, w miejscu złączenia ścian wewnętrznych z zewnętrznymi. Podobnie jak koruny i okiennice, pilestry malowano na różne, nie zawsze harmonizujące ze sobą kolory. W niektórych nowych budynkach, stawianych po II wojnie światowej, zamiast szalowania obcięte węgły zabezpieczano przez smarowanie ich smołą. /rys. 26 i 27/.



**260ZDOBNE LISTWY NABI-
JANE NA WĘGŁY DOMÓW**



**27 OKNO W SIENI W CHACIE
F. BIAŁCZAKA WE WSI BA-
RANÓW POW. PRZĄSNYSZ**

Ozdoby nadokienne oraz szalowanie węglów stosowano wyłącznie w domach mieszkalnych i czasem tylko na jednej lub dwóch ścianach zwróconych na południe, drogę, podwórze.

Podłoga

W najstarszych domach podłogi nie zawsze były we wszystkich izbach. Kładziono je głównie w dużej izbie oraz w alkierzu, w komorach zaś i w sieni zamiast drewnianej podłogi ubijano ziemię, narzucano glinę lub brukowano kamieniami. Deski podłogowe przybijano do "legarów" /"lagunów"/ czyli do belek położonych bezpośrednio na ziemi. Zachowały się jeszcze do dzisiejszych czasów podłogi kołkowane /"ćwiekowane" czyli "tyblowane"/.

W domach budowanych w obecnym stuleciu podłogę kładziono już we wszystkich pomieszczeniach. Legary i deski wykonywane były z cieńszego drzewa, ale dzięki temu, że były one piłowane /a nie "derte" klinami i wygładzone toporem/ oraz posiadały na bokach fugi, podłoga taka była dobrze dopasowana i równa.

Pułap

Pułapy wykonywano w ten sposób, że od góry na belki sufitowe przybijano deski równoległe do dłuższej ściany. Deski przybijano jedną obok drugiej lub "na zakłada". W tym drugim przypadku deski dobrze przybijano w pewnej odległości od siebie, a następnie powstałe szpary zabijano trzecią deską. Na górną warstwę wykorzystywano tzw. "oflisy" lub "opoły" czyli deski bez kantów, uzyskane podczas obróbki grubego bala. Deski pułapu były niekiedy starannie gładzone heblem, a nawet profilowane.

Pułap ocieplano dodatkowo warstwą gliny, którą nakładano na wierzch desek. Glinę tę, zmieszaną czasem z mchem lub drobną sieczką, ubijano na mokro ręką lub drewnianym młotem - tzw. "bośkiem". Czasem po wyschnięciu pierwszej warstwy gliny zalewano powstałe szpary i nierówności rzadko rozrobioną gliną. Całość nazywano "polepą". Polepę wykonywano starannie również dlatego, że pułap mógł służyć jako dodatkowy schowek dla zboża, grochu, lnu oraz różnorodnych sprzętów, kładzionych prosto na polepę.

W najstarszych, XIX-wiecznych domach, wszelkie łączenia belek i desek wykonywano przy pomocy drewnianych tybli.

Tuż przed I wojną światową w najnowszych domach zaczęto robić sufity. Na belki sufitowe przybijano od dołu deski, które następnie wyprawiano wapniem. Deski sufitowe nazywano "podbitką". Sufit z podbitką był gładki i mógł być zastosowany tylko w wysokich mieszkaniach. We współczesnych domach podbitkę stosuje się we wszystkich pomieszczeniach prócz sieni, gdzie w dalszym ciągu jest tylko pułap.

Wejście na "górnę" czyli na pułap, we wszystkich domach wycięte jest w sieni w kilku deskach pułapu. Otwór ten nie jest specjalnie zamykany drzwiczkami. Dostawia się do niego na stałe drabinę lub prymitywnie wykonane schody, które stoją w sieni przy ścianie szczytowej.

System ogniowy

W ścisłej zależności od kształtu, wielkości i rozplanowania domu pozostaje system ogniowy, kuchnia, piec piekarniany czyli chlebowy, ogrzewacz oraz komin. We wszystkich opisanych typach domów na terenie Kurpiowszczyzny system ogniowy jest usytuowany centralnie, dzięki czemu obsługuje wszystkie pomieszczenia i jest bardzo ekonomiczny. Rozróżniamy dwa główne typy systemu ogniowego, odpowiadające domowi jednoizbowemu oraz tzw. dwójce.

W najstarszych domach jednoizbowych system ogniowy zajmował b. dużą przestrzeń. Znajdował się na przecięciu 2,3 lub 4 wewnętrznych ścian i posiadał następujące rozplanowanie: kuchnia, piec chlebowy oraz ogrze-

wacz stały w izbie, a komin w sieni. O ile dom posiadał alkierz, to tylna ściana pieca piekarskiego i ogrzewacza stanowiła część ściany między izbą i alkierzem. Jeżeli była tylko jedna izba, wówczas przestrzeń za piecem tworzyła "zapiecek".

Kuchnię budowano z kamieni i gliny w kształcie sześcianu o boku ok. 1 m. Stare kuchnie nie posiadały żelaznych blatów z fajerkami, a tylko wgłębienia w polepie, na której palono ogień. Gotowano w ten sposób, że garnki stawiano na "drejfusie", to jest trójnożnej podstawce, pod którą podkładano ogień. Nad kuchnią była "kapa" /czyli gliniany lub drewniany daszek/ z otworem do komina. Przez ten sam otwór ulatywał do komina dym z pieca piekarskiego, wlot do którego znajdował się tuż nad blatem kuchni. Sama czeluść pieca posiadała: szerokość ok. 1 m, długość do 2 m, wysokość ok. 0,6 m. Do wnętrza wkładano do 12 bóchenków chleba.

W starych systemach ogniowych piec do ogrzewania izby i alkierza był opalany z komina. We wnętrzu komina, do którego prowadziło wejście z sieni, znajdował się u podstawy otwór prowadzący do jednego lub więcej kanałów znajdujących się w ogrzewaczu. Zimą, gdy nie pieczono chleba i gdy ciepło rozchodzące się z kuchni nie wystarczało do ogrzania izby, musiano palić w piecu - ogrzewaczu.

Kominy w starych domach były bardzo duże i czasem zajmowały połowę sieni. Do ich wnętrza wchodziło się przez mały otwór, czasem zamykany prowizorycznie skleconymi drzwiami. Budowę takiego komina rozpoczynało od ustawienia czterech drągów /wyższych od całego domu/ w ten sposób, by tworzyły krawędzie ostrosłupa ściętego, którego górny kwadrat podstawy był znacznie mniejszy od dolnego. Drągi te wkopywano w ziemię, a następnie obkładano "kotami" /czyli dużymi glinianymi cegłami/, lub samą gliną. W tym drugim wypadku drągi pozostawiono w kominie na stałe, podczas gdy w pierwszym tworzyły one tylko chwilowe rusztowanie. Dla lepszego przylegania gliny do drągów były one nabijane drobnymi kołkami. W wielu wsiach budowano również kominy z rudy darniowej, kamienia lub wypalanej cegły.

Wylot komina, narażony na deszcze, nie mógł być wykonany z gliny ani na-

wet z kotów, zawierających w swym składzie glinę oraz długą słomę lub jałowiec. Dlatego na sam wierzch dawano obrobione kawałki rudy lub wypalaną czerwoną cegłę. Dzięki swym dużym rozmiarom komin taki, zwany kominem dętym lub kominem z czeluścią, wykorzystywany był jako spiżarnia /do beczek z kiszoną kapustą/, jako skład i suszarnia drzewa oraz jako wędzarnia, tu bowiem zawieszano poście słoniny, które wędziły się w dymie. Czasem w kominie nasadzano kurę na jajach.

Wolne miejsca w ścianach pieca chlebowego i ogrzewacza wykorzystywano na różne wgłębienia, które służyły jako suszarnie lub schowki i półeczki. W owych suszarniach, zwanych również "kachlerkami" lub "gugłami" suszono ziarna, a także wstawiano w nie garnki po ugotowaniu potrawy. Suszarni tych mogło być dwie lub trzy. Na samym dole pod kuchnią lub pod piecami były tzw. "framugi", czyli wgłębienia, w których wiosną nasadzano kokosz na jajach lub przechowywano ją wraz z małymi kurczętami. Przy kuchni znajdowały się również "murki" - występy w ścianie, które służyły dawniej do stawiania lampek "kopciuchów" i "merców", którymi oświetlano izbę.

Już w XIX w. powszechnie zaczęto stosować kuchnie z blatami żelaznymi, zwane "kuchniami angielskimi", które okazały się tak dobre, że zupełnie wyparły swoje poprzedniczki. Oprócz stosowania zakrytego paleniska z kuchniami angielskimi rozpowszechniły się kanały, którymi odprowadzano z kuchni dym do komina poprzez ogrzewacz /który dzięki temu był stale ciepły/. Początkowo niepotrzebne już otwory pod paleniska lub odprowadzające dym do komina zamurowywano, lecz wkrótce burzono całe kminy z dwoma lub trzema kanałami, tzw. "kominy cugowe".

Dawniej wszystkie kuchnie, piece chlebowe i piece do ogrzewania a także poszczególne części kominów stawiano z gliny, czasem uzupełniając konstrukcję kamieniami, cegłą wypalaną a także rudą darniową. Z kamieni lub obrobionej rudy budowano "trzon" czyli jak gdyby podwalinę pod cały system ogniowy.

Kolejne ewolucje systemu ogniowego polegały na przeniesieniu kuchni, a potem i pieca chlebowego do małej izby oraz postawienia w ich miejsce w

dużej izbie pieca do ogrzewania, często już kaflowego. Kafle rozpowszechniły się stosunkowo niedawno, bo w okresie międzywojennym. Przy budowaniu kuchni-kaflowych kasowano kapy.

W "dwójkach" zasadnicza różnica polegała na budowie samego komina. Zajmował on całą szerokość sieni i dzielił ją na 2 sienie posiadające oddzielne wejścia, lub na sień i komorę. Do wnętrza komina prowadziło dwoje drzwi z obu stron. Wnętrze komina nazywano u podstawy "kuchnią", choć zastosowanie tego pomieszczenia miało ten sam charakter, co w domach jednoizbowych.

Nieco inną budowę miały kominy, sklepione czyli arkadowe. Posiadały one w sieni zaokrąglone, sklepione przejście, prowadzące do komory lub drugich drzwi wejściowych. Nad sklepieniem znajdowała się podstawa komina szeroka na całą sień. Powyżej podstawy komin taki posiadał z obu stron otwory na dym z dwóch kuchni. Do wnętrza takiego komina można się było dostać tylko przez mały otwór pozostawiony u samej jego podstawy. Dwa kanały kominowe, odchodzące od jednej podstawy i łączące się w jeden komin tuż pod szczytem nosiły nazwę "portek".

Konstrukcja dachów

Typową formą dachu na terenie Puszczy Kurpiowskiej jest dach dwuspadowy, oparty na krokwiach stojących na "opasi" - "murlacie" i kryty słomą.

W części poświęconej konstrukcji ścian omówiłem sposób wiązania ostatnich belek zrębu, na których opierano dach. Przypominam, że na ostatnie podłużne belki zwane "ocapami" lub także "cesiami" nakładano w poprzek "belki szczytowe" oraz równoległe do nich przez całą długość domu dalsze "belki" w odstępach mniej więcej co 1 - 1,5 m. Końce tych belek wysunięte były na kilkanaście centymetrów poza zręb. Na tych występujących końcach opierano podłużne belki - "opasie" czyli "murlaty", które dźwigały cały dach. Murlaty były zawsze trochę grubsze od innych belek w zrębie. Posiadały one od strony zewnętrznej trójkątne wycięcia, tzw. "gniazda" na "krokwie". Gniazda w murlacie znajdowały się przeważnie w tych miejscach, gdzie był on złączony z belkami, czyli mniej więcej co 1,5 m. Krokwie wpasowywano w gniazda i przymocowywano do murlata tyblami.

Końce krokwi wystawały poza murłaty. Na krokwie, zwane także "kozłami", wybierano belki cieńsze od zrębowych. Posiadały one w "odziomku", czyli od spodu, najwyżej 5-6 cali grubości, u góry zaś /w "czubie"/ 4 - 5 cali. Przeważnie wykorzystywano tu czubki grubszych drzew lub obrobione całe pnie młodych drzewek.

U góry dwie krokwie złączone były mniej więcej pod kątem 45° za pomocą specjalnych zacięć. Powszechniejsza forma polegała na tym, że "palec" czyli "czop" /zacięcie/ jednej krokwi wpasowywano w "szparę" czyli "kamę" /otwór/ znajdujący się na drugiej krokwi i czasami dla wzmocnienia przetykano "tyblami". Druga forma charakteryzowała się tym, że dwie krokwie posiadały takie same ścięcia na jednym z boków i po przystawieniu przylegały do siebie tworząc jednolitą powierzchnię. W tym przypadku górne złączenia krokwi musiano dodatkowo wzmocniać tyblami.

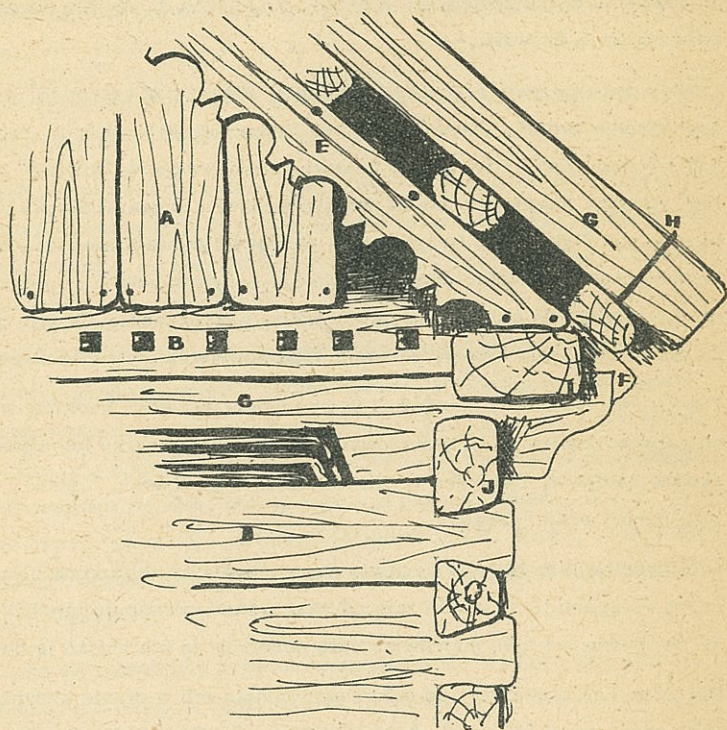
Poniżej wierzchołka, na około 1/3 wysokości szczytu, krokiew wzmocniano poprzeczną listwą przymocowaną do niej na zewnątrz lub wpasowaną w skośne zacięcia. Beleczkę tę określano nazwą: "bant", "jętka", "pęto" lub "panto" oraz "grzędą".

Ciekawostką jest fakt, że krokwie wraz z bantami zbijano na ziemi, po czym wciągano je na zręb i tam od razu wpasowywano do murłatów. Na górze trudno już było poprawiać całą konstrukcję lub zbijać ją od nowa.

Dla wzmocnienia krokwi od dołu i utrzymania ich w pionie przybijano "krzepice" czyli "łapace", "ujmy", "listwy". Nazwami tymi określano belecзки przybite na skos jednym końcem do murłaty, drugim do krokwi. Przybijano je po jednej do każdej pary krokwi na przemian po obu stronach podłużnych ścian budynku.

Konstrukcję dachu przed pokryciem go słomą uzupełniano dwoma zewnętrznymi odeskowanymi szczytami, które nieraz zbijano na ziemi i gotowe ustawiano na zrębie.

Pierwszym sposobem konstrukcji szczytów były tzw. "szczyty proste". Były one najprostsze, reprezentowane powszechnie w budownictwie gospodarczym oraz w domach jedynie w szczytach nie zdobionych, zazwyczaj



**28. ZWIĄZANIE SZCZYTU W CHAŁUPIE PARZYCHA
WE WSI DURLASY POW. OSTROŁĘKA. A - DESKI
SZCZYTOWE, B - SZCZYTÓWKA, C - BELKA
SZCZYTOWA, D - BELKI ZRĘBU, E - LISTWA
SZCZYTOWA, F - KROKWIE, G - WIATROWNICA
H - KOŁEGZKI, I - OPAŚ, J - OCAP.**

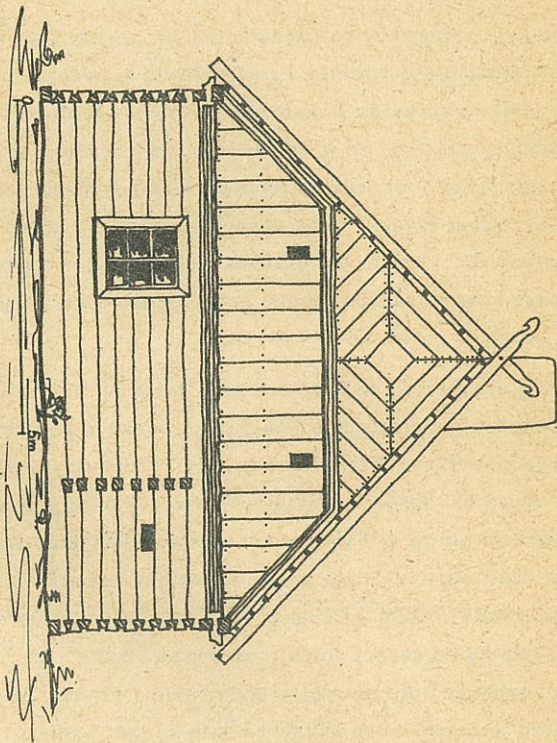
skierowanych do podwórza. Deski przybijane były pionowo bez jakichkolwiek załamania i bez układania ich w ozdobne ornamenty. Przybijano je niedbale, jedną obok drugiej, do krokwi belki szczytowej oraz do jednego, dwóch lub trzech bantów, przy pomocy drewnianych kołeczków z łebkami lub bez /nazywało się to "ubijaniem szczytów" lub "ubijaniem desek"/, a w późniejszym okresie - żelaznych gwoździ. Takie szczyty proste wykonywano już na górze po postawieniu koźłów.

Przyjmuje się, że jeszcze na początku XIX w. szczyty proste były formą dominującą dominującą również i na frontowej ścianie domów, gdyż wtedy nie znano jeszcze szczytów łamanych. Przypuszczenie to wydaje się prawdziwe chociażby dlatego, że w tym czasie przy obróbce drzewa nie stosowano pił tracznych, lecz jedynie topory i siekiery ciesielskie, którymi byłoby bardzo trudno uzyskać takie deseczki, jakie potrzebne były przy szczytach łamanych. Szczyty proste przeznaczone na reprezentacyjną ścianę domu wykonane były starannie i mimo braku ornamentacji wyglądały dość okazale. Można to zobaczyć na rys. 12.

Drugi rodzaj szczytów - to tzw. szczyty "łamane" lub "filongowe". Występowały one tylko w domach mieszkalnych, rzadko w spichrzach i to przeważnie na jednej tylko stronie licowej /czyli frontowej/, skierowanej na południe, drogę lub ogródek. Konstrukcja szczytu łamanego była następująca. W połowie lub na 1/3 wysokości krokwi oddzielano listwą trójkąt szczytu na dwie części. Górną część szczytu w kształcie zmniejszonego trójkąta nazywano "czapą", "capką" lub "główką". Zewnętrzną listwą, oddzielającą główkę od części dolnej, nazywano "panto" lub "pęto", podobnie jak listwę znajdującą się wewnątrz konstrukcji. Określano ją też nazwą "szczycianka". Część dolna szczytu miała kształt trapezu.

Budowę szczytu rozpoczynano od części dolnej. Belka szczytowa leżąca na zrębie była zawsze wysunięta do przodu. Część wystająca była ozdobiana poprzecznymi nacięciami w kształcie trójkątów lub podłużnymi rowkami-schodkami, których mogło być nawet pięć. Na belkę szczytową nakładano tzw. "szczytówkę", to znaczy cieńszą belkę lub grubszą deskę, posiadającą również ozdobne nacięcia podłużne lub poprzeczne /rys. 28/.

29 ELEWACJA SZCZYTOWA DOMU F. RYDŁA
W MIEŚCI BIAŁUSNIN LASEK POW. OSTROŁĘKA

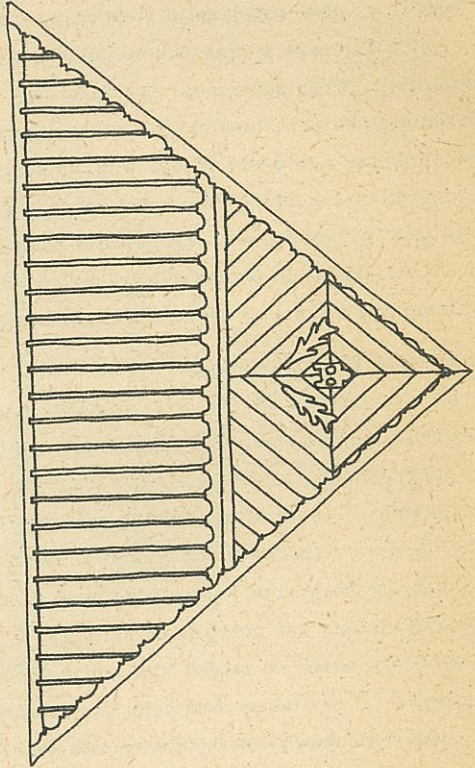


Szczytówka mogła zachodzić na belkę szczytową, dzięki czemu wysunięta była jeszcze bardziej do przodu niż dolna belka szczytowa. W części górnej szczytówka posiadała wycięcia dla desek. Przybijano je najczęściej pionowo z jednej strony właśnie do szczytówki, z drugiej do krokwi oraz do pęta. Dla dodatkowego wzmocnienia szczytu zewnętrznego dodawano dwa lub trzy pęta. Na górnej części szczytu deski przybijano u góry także do krokwi, a u dołu nabijano je z wierzchu na dolną warstwę desek, dzięki czemu cała czapa w stosunku do dolnej części była wysunięta nieznacznie do przodu. Przy spojrzeniu na taki szczyt z boku wyraźnie zaznaczał się układ schodkowy: czapa była najdalej wysunięta do przodu, nieco mniej część dolna, następnie szczytówka, belka szczytowa i wreszcie belki zrębu. Różnica odległości pomiędzy czapą a zrębem sięgała nieraz 0,5 m. Tak duże zawieszenie szczytu należy niewątpliwie do osiągnięć kurpiowskich cieśli. Miało ono na celu zabezpieczenie zrębu od deszczu. Woda spływała na ziemię po deskach nie powodując gnicia górnych belek zrębu.

Górną część szczytu obijano deskami w najrozmaitsze wzory. Przeważały kwadraty /rys. 29, 30, 31/, jodełka, motyw promieni słonecznych i inne. Do zwiększenia efektu plastycznego przyczyniał się światłocien, który przy bocznym oświetleniu wytwarzał się na deskach ułożonych pod różnym kątem. Czasami część dolną szczytu również zdobiono w podobny sposób. Deski w ozdobnych szczytach, o ile ułożone były w jakiś skośny ornament, przybijano do kantu jedną obok drugiej, jeżeli zaś posiadały układ pionowy, mogły być przybite do kantu, "na zakład" lub "z prątkami".

Przybijanie desek na zakład było podobne do takiegoż ułożenia desek np. na pułapie. Przy takim dwupoziomowym ułożeniu desek na szczycie dodatkowo wydobywano efekty plastyczne poprzez nierówne zakończenia desek. Deski warstwy tylnej przybijano we wgłębienia na szczytówce lub w belce szczytowej, zaś przednie, nabijane na te belki były trochę dłuższe a ich wystające końce nacinano dodatkowo w ząbki trójkątne, kwadratowe lub też w półksiężycy.

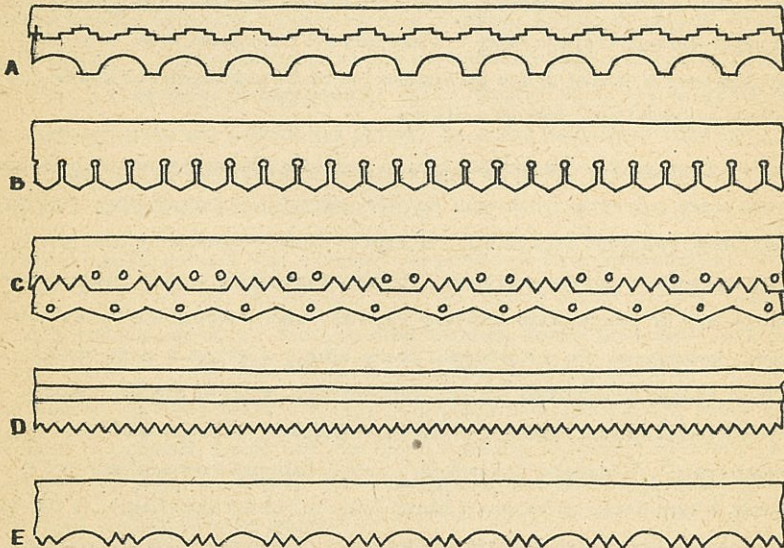
Deski "z prątkami" różniły się od dwóch pozostałych sposobów tym, że po złączeniu desek do kantu powstałe między nimi szpary zabijano cienkimi listewkami zwanymi "prątkami", "sponkami" lub po prostu "listewka-



32 DESKOWANY SZCZYT WĘ WSI DOBRZY LAS POW. KOLNO

mi" /rys. 32/. Przy szczytach łamanych listewki te były ograniczone od góry i z boków listwami szczytowymi, które były do nich dopasowane. Listwy szczytowe posiadały bowiem specjalne, półokrągłe wycięcia o takiej rozpiętości, na jaką przybite były listwy na deski szczytowe. Wówczas prątki i listwy szczytowe tworzyły razem rodzaj arkad.

Listwy szczytowe, zwane także "gzymсами", przybijano w trzech różnych miejscach: na szczytówce lub belce szczytowej, na środkowej jętcie, dzielącej szczyt na dwa pola ornamentacyjne, oraz z boków na tej samej płaszczyźnie, co krokwie. Tak więc gzymсы obramowywały szczyt dookoła i miała uzasadnienie funkcjonalne, przede wszystkim przy skośnych bokach szczytu. Zakrywały one czasem nierówno docięte końce desek pionowo lub skośnie przybitych do krąkwi. Gzymсы weszły w użycie stosunkowo późno. Największy ich rozkwit przypada na okres przed I wojną światową. Ozdobne gzymсы uzyskiwano w dwojaki sposób: przez nacięcia w kształcie ząbków, łuków, esów itp. oraz przez nakładanie na siebie dwóch lub trzech listew, z których każda miała inne nacięcia i nieznacznie wystawała spod drugiej. Listwy wykonywano z cienkich i wąskich desek wycinając w nich ornamenty piłą /rys.33/.



33. LISTWY SZCZYTOWE: A - WIEŚ SZKWA POW. OSTROŁĘKA, B, C - WIEŚ DĘBNIKI POW. KOLNO, C, D - WIEŚ BUDNE SOWIĘTA POW. PRZASNYSZ.

Oprócz omówionych wyżej ozdób znajdujących się na szczycie wymienić należy dodatkowo nabijane na wierzchu desek gwoździe, blaszane krzyżki i figurki oraz małe okienka wycinane w deskach. Z chwilą rozpowszechnienia się żelaznych gwoździ zastąpiono nimi drewniane tyble, którymi dawniej przytwierdzano deski do krokwi, bantów i belek. Ażeby uzyskać takie same efekty plastyczne jak przy zastosowaniu tybli, wbijano w deski gwoździe kowalskie z dużymi łebkami lub pod zwykłe, fabryczne gwoździe podkładano blaszki lub kawałki skóry. Rząd takich gwoździ z podkładkami wyraźnie odcinał się od drzewa i tworzył kilka ozdobnych linii.

Podobnie jak przy drzwiach "szalunkowych", które posiadały ornament kwadratu lub rombu, ostatni, najmniejszy kwadrat lub romb ozdabiano wycięciami, tak samo w szczytach łamanych przy ornamentcie kwadratu punkt środkowy podkreślano zacięciami lub nabijaniem żelaznych krzyżyków lub figurek. Krzyże takie nabijano także i powyżej środkowego punktu. Później zamiast nabijanych krzyży i innych ozdób na tych samych miejscach malowano farbą takie same lub podobne ornamenty łącznie z datami budowy domu. Bardziej dla ozdoby niż z wynikającej potrzeby funkcjonalnej wycinano małe okienka w szczycie. Było ich przeważnie dwa. Znajdowały się w części dolnej, trapezowatej i miały kształt trójkątów, kół, serc itp. Wycięte były w jednej desce po środku lub na brzegach dwóch desek, co znacznie łatwiej było wyciąć i złożyć.

Pokrywanie dachu rozpoczynano z chwilą, kiedy na zrębie były ustawione koźły z przytwierdzonymi do nich wszystkimi łatami oraz z ustawionymi odeskowanymi szczytami. Na krycie dachu używano żytniej słomy, którą specjalnie przygotowywano. Przede wszystkim snopki zboża przeznaczonego do pokrywania młócono cepami, ażeby słoma nie była zmierzwiona, potargana. Po wymłóceniu zboża słomę wiązano w duże snopy. W jednym snopie znajdowało się 4-6 snopeczków, w jakie wiązano zboże przed wymłóceniem. Następnie słomę w snopach "storcowało" się czyli "prostowało". Uderzano "knowiami" /czyli dolnymi końcami słomy/ o ziemię w tym celu, by knowie i kłosa były na jednej wysokości. O ile wiązano takie snopy przed samym dekowaniem, kropiono wodą rozścieloną płaską warstwę słomy i zwijano ją podobnie jak się zwija koc. Tak przy-

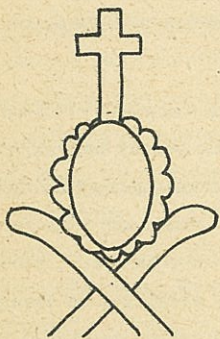
gotowane snopy łatwiej było później rozścielać na łąkach. Wyglądało to w ten sposób, że rozwijano każdy snop uzyskując na dachu taką samą warstwę, jaka przed zwinięciem rozłożona była na klepisku. Krycie dachu słomą rozpoczynano od dołu, od pierwszej łąty przybitej do krokwi tuż nad wysuniętym murłatem.

Jedną warstwą słomy nazywano "sorem". Na rozpostarty jeden sor słomy nakładano drążek czyli tzw. "tyczek" i przywiązywano go do łąty. Tyczek miał za zadanie przymocować słomę do łąt. Wiązany był on do łąt mniej więcej co 1 m. Dawniej przywiązywano go "chlubami" czyli giętkimi gałęziami drzew, lub powrósłami ze słomy, później powszechnie drutem. Łyczków na dachu nie było widać, gdyż przykrywały je następnie warstwy /sory/ rozścielanej słomy.

Na samym wierzchu dachu, czyli na "stropie", ostatnie warstwy słomy z obu połaci dachu lekko zagirano do wewnątrz i na to nakładano paździoiry z lnu lub konopi, targaną słomę /tzw. "targankę"/, mech, wrzos lub perz. Miało to na celu zabezpieczyć wierzch dachu od deszczu, śniegu i podwiewania. Narzucone luźno na strop paździoiry, słoma, perz itp. przytrzymywane były szeregiem "krzyżaków" zbitych z drążków lub desek. Dolne ramiona takiego krzyżaka bywały zawsze dłuższe. Krzyżaki zbijano drewnianymi tyblami, gdyż żelazne gwoździe powodowały szybsze gnicie. Czubki żerdek od krzyżaków ociosywano na ostro również po to, by deszcz łatwiej po nich spływał i nie powodował gnicia. Na strop nakładano kilka lub kilkanaście par takich krzyżaków. Niektóre stare chałupy posiadają ich tak dużo, że tworzą one zwarte płaszczyzny.

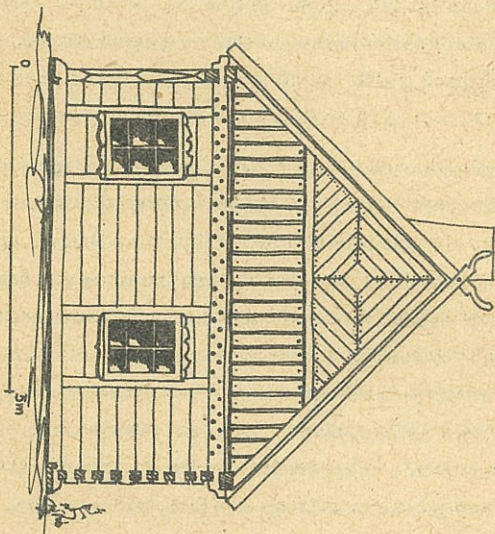
Krzyżaki zbite z desek lub z żerdeki nazywano na Kurpiach również "koplami", "koplami" lub "koźlinami". Nie wszystkie jednak budynki posiadały na stropach kopaliny. Wiele dachów zamiast koplina posiadało dwie podłużne żerdkie przyciskające strop lub w ogóle nie miało ani tych żerdeki, ani koplina. Na takie gładkie stropy narzucano zazwyczaj perz, który był cięższy niż słoma, paździoiry czy mech i dobrze przylegał do słomy, a nawet wrastał w nią puszczając swe kłaczka, dzięki czemu najsilniejszy wiatr nie mógł zerwać takiego stropu.

Rozpostartą na łątach słomę z obu stron dachu ograniczały dwie deski, zwane "narożnikami", "wiatrownicami", "rogalami" lub "sparogami" /rys.34/. Deski te miały za zadanie podtrzymywać z boku słomę oraz ochraniać całe poszycie od wiatru, stąd też nazwa wiatrownic. Wiatrownice leżały kan-tem na łątach i były wysunięte przed szczyt domu na kilka lub kilkanaście centymetrów, a reguły nie zasłaniając całkowicie łąt, które wystawały poza nie wystające łąty przy bocznym oświetleniu, rzucały cień na szczyt dodatkowo go upiększając. Wiatrownice miały czasem ozdobne nacięcia lub nie były profilowane. U góry na skrzyżowaniu dwie wiatrownice bądź ści-nano pod kątem i dopasowywano do siebie, bądź nakładano jedną na drugą i przetykano kołkiem. Przy takim złączeniu końce wiatrownic wystawały poza wierzchołek szczytu i były bardzo często ozdabiane. Ozdoby te nazy-wano "sparogami". Nazwa "sparogi" pierwotnie na Kurpiach oznaczała ca-łe deski czyli wiatrownice bez względu na to, czy były one zdobione, czy nie. Z czasem nazwa ta pozostała tylko na określenie samego ozdobionego wierzchołka. Zasadniczo nazwa sparóg określała ozdobę powstałą przez skrzyżowanie dwóch desek, ale niektórzy sparogami nazywali jakąkolwiek ozdobę znajdującą się na wierzchołku szczytu. Tak więc nazwa sparóg dwu-krotnie zmieniła swoje znaczenie. Ozdoby sparogi dawano przeważnie na frontowych szczytach chałup, spichrzy i czasem na innych budynkach go-spodarczych. Wszędzie indziej wiatrownice miały proste zakończenia de-sek, sparogi więc nie były tu ozdabiane.



Podobnie jak każde szalowanie drzwi lub łą-mane szczyty miały inną orientację, tak rów-nież i sparogi starano się wykonywać tak, by we wsi nie było dwóch identycznych wzorów. Zdobienie sparogu polegało na tym, że zaci-nano deskę z jednej lub z obu stron uzysku-jąc różne kształty. Do najpowszechniejszych wzorów należą rogi, półksiężyce, główki pta-ków, topory itp. W środku pomiędzy sparogi

34 SZCZYT DOMU ESADŁOWSKIEGO WE
WSI DYLEWO POW. OSTROŁĘKA. UMO-
COWANIE OKIEN W ŁĄTKACH.



dodawano czasem krzyże wycięte z drzewa lub wykonane z żelaza, do których przyczepiano także blaszane chorągiewki. Pomiedzy sparogi wstawiano też inne ozdoby w kształcie toczonej i profilowanej słupków, z których najbardziej rozwinięte przypominały przydrożne słupowe kapliczki /rys. 34/. Ozdoby takie /poza Kurpiami powszechnie nazywane "pazdurami" / występowały na Kurpiach także samodzielnie bez sparogów. Były one jednak najczęściej nazywane również sparogami a tylko czasem "królami". Były to ozdoby o bardzo bogatych ornamentach wycinanych piłą przeważnie w płaskiej i szerokiej desce /rys. 35/. Pojawienie się tych ozdób należy łączyć z pojawieniem się "korun", czyli ozdób nadokiennych. Były to zatem ostatnie lata przed I wojną światową. W starych XIX-wiecznych chałupach ozdób takich zupełnie nie było, ponieważ w owym czasie przy obróbce drzewa posługiwano się tylko toporem lub siekierą.

Przedstawioną wyżej konstrukcję i sposób pokrycia dachu słomą oraz zdobnictwo szczytów można uważać za typowe dla terenu Zielonej Puszczy Kurpiowskiej. Na południe od niej, w Puszczy Białej, oprócz uboższego zdobnictwa zauważyć można jeszcze inną odmianę powszechnie występującej konstrukcji dachu. Dach taki posiada pod szczytem deskę okapową, tzw. "okap" lub "daszek". W tym drobnym na pozór fakcie tkwi zasadnicza różnica konstrukcyjna całego dachu. Szczyt takiego domu ustawiony jest na zrębie w tym samym pionie, co zrąb. Wynika to z umocowania krokwi. Są one wpasowywane bezpośrednio do belek /szczytowych i środkowych/, a nie do wystającego poza zrąb murłata, którego tutaj w ogóle nie ma. Funkcję wysuniętego szczytu ochraniającego górne belki zrębowe od wody w czasie deszczu przejął tutaj wspomniany okapik. Była to deska przybita na skos do dwóch opasi, jedną stroną podsuniętą pod deski szczytowe, a drugą krawędzią odsuniętą poza zrąb. Woda ze szczytu spływała na okapik a z niego na ziemię. Ta forma dachu była na terenach położonych na południe od Narwi równorzędną z poprzednio opisaną, a niekiedy nawet - formą dominującą.

Do zmian, jakie zaszły w konstrukcji dachu w ciągu ostatnich kilkunastu lat, zaliczyć należy przede wszystkim nowo wprowadzoną konstrukcję zwaną "stolec", następnie zakończenie szczytów dachów "naczółkiem" oraz

inny niż słoma materiał pokrycia dachu. "Stolec" tworzą dwie ramy, podpierające w części środkowej długie krokwie dużego, ciężkiego dachu. Budowano go przed postawieniem krokwi, które u góry mogły już nie mieć jątek.

"Naczótek" powstawał wtedy, gdy dwie szczytowe /zewewnętrzne/ krokwie ścinano u góry i łączono je poprzeczną belką. Szczyty domów zamiast trójkątnego miały wtedy kształt trapezu. Od górnej krawędzi tego trapezu przybijano dwie małe krokiewki, które łączyły się z wierzchołkiem następnej pary krokwi, zbitych już normalnie w trójkąt.

Dach z naczótkiem pokrywano przeważnie już nowym materiałem: papą, blachą, a najczęściej dachówką, znaną na Kurpiach już od I wojny światowej.

Dachy budynków gospodarczych w zasadzie niczym nie odbiegają od dachów chałup. Nieznaczną zewnętrzną różnicę wykazują jedynie dachy chlewów posiadające "kukawki". Kukawka powstaje przez podniesienie części dachu. W tym celu między dwiema krokwiemi w połowie ich długości przymocowuje się dwie małe krokiewki, podparte z drugiej strony słupkami, stojącymi na zrębie. Boki kukawki obja się deskami, daszek pokrywa takim materiałem, jak cały dach. Tak obudowany otwór zamyka się drzwiczkami. Do kukawki można się dostawć przy pomocy przystawionej na stałe drabiny. Przez kukawkę nakłada się z wozu na pułap chlewów siano i słomę, przez nią zrzuca się na dół pokarm dla bydła i koni. Kukawka zastępuje drzwiczki w szczytach, do których dostęp jest przeważnie bardzo utrudniony.

PRZEBIEG BUDOWY I ORGANIZACJA PRACY PRZY WZNOSZENIU ZAGRODY

1. Budynki i jego przygotowanie

Podstawowym materiałem budowlanym na terenie Puszczy Białej było drzewo. Postępujące od końca XVII wieku ograniczenie drzewa w budownictwie związane jest z przemianami jakie zachodziły od tego czasu w dziedzinie własności i praw użytkowania lasów.

Początkowo lasy należały do dóbr królewskich. Kurpie zaś, mieszkańcy królewsczyzn posiadali prawo swobodnego wstępu i korzystania z nich. Swobodnie rozwijały się wówczas takie zawody leśne jak bartnictwo i łowiectwo. Po III rozbiórce Polski Puszcza Kurpiowska na krótki okres czasu przeszła w ręce Prus. Lasy stały się własnością państwa pruskiego. Ograniczono bartnictwo i zaprowadzono odpłatne korzystanie z lasów. Przystąpiono również do systematycznej eksploatacji Puszczy na szeroką skalę. Po dostaniu się ziem kurpiowskich w ręce Rosji ograniczenie praw miejscowej ludności względem lasów jeszcze więcej pogłębiono. Bartnictwo uległo całkowitej likwidacji. Obie wojny światowe pozostawiły znacznie większe spustoszenia w związku z prowadzoną wówczas rabunkową gospodarką leśną. Od końca I wojny światowej resztki dawnej Puszczy Kurpiowskiej przeszły ostatecznie pod zarząd państwowy.

Występująca od 1897 roku sprzedaż drzewa w lasach rządowych przybierała różne formy.

Do 1918 roku odbywały się tzw. "licytacje na pniu". Polegały one na tym, że sprzedawano drzewo jeszcze rosnące, za pośrednictwem Żydów, którzy wydzierżawiali lub kupowali całe działki lasu przeznaczone na ścięcie. Można było również kupić drzewo ścięte i częściowo obrobione, z drzewa przeznaczonego na wywóz poza Puszcę. Najczęściej jednak gospodarze kupowali drzewo bezpośrednio u władz leśnych. Gajowy wyznaczał wówczas działkę w lesie, z której gospodarz sam lub przy pomocy cieśli wybierał najodpowiedniejsze do budowy pnie i również sam je później ścinał. Gajowy jedynie wymierzał drzewo i określał cenę.

Niezależnie od drzewa kupowanego bezpośrednio na miejscu Kurpie zaopatrywali się w budulec pochodzący z lasów znad a nawet z Puszczy Białowieskiej. Stamtąd rokrocznie spławiano Narwią tratwami drzewo. Na "bindugach" - miejscach nad rzeką przeznaczonych do zwózki drzew i zbijania tratw następowała selekcja kłoców i sprzedaż tych górnego gatunku.

Najodpowiedniejszym i jednocześnie najczęściej stosowanym materiałem budowlanym było drzewo sosnowe. Na budowę średniego domu mieszkalnego zużywano około 25 m³ drzewa, na budowę dużego domu łącznie z robotami ciesielskimi 70 m³.

Drzewo ścinano w okresie zimowym. Wyręb rozpoczynano w końcu listopada i trwał on do marca. Przed wyrębem poszukiwano najodpowiedniejszych kłoców. Jakość drzewa poznawano po jego rozmiarach, przede wszystkim po grubości, a także po korze i gałęziach. Wybierano sosny o gładkiej korze oraz takie, które posiadały gałęzie i sęki jak najwyżej wierzchołka. Bardzo cenne były rdzenne, złane żywicą grube sosny, które nazywano "barciami", mimo że nie zawsze gnieździły się w nich pszczoły. Do budowy domów, a także do budowy innych budynków nie wykorzystywano drzewa powalonego przez burzę lub rozłupanego przez piorun. Unikano także drzewa posiadającego dwa czuby, również "nie chciano sadzać do budynku drzewa z pasierbem". Pasierbem nazywano tu drugi pień zrosnięty z pierwszym tuż przy ziemi. Drzewo takie miało dwie "muchy" /"muchą" nazywano rdzeń/. Mówili, że "jak drzewo ma dwie muchy to albo gospodarz, albo gospodyni pomrze".

W przekroju poprzecznym w drzewie oprócz "muchy" Kurpie wyróżniali "drdzeń", następnie "biel" oraz cienką warstwę miazgi i korę. Istnieją także nazwy na określenie poszczególnych partii drzewa rosnącego i drzewa ściętego. W ziemi znajduje się "karpa", nad ziemią jest "pień", potem "koc", a góry mniej więcej od pierwszych gałęzi rozpoczyna się "czub". Drzewo ścięte dzielono na trzy części i na "odzimek", "powtórniak" i "czubek", z których każda znajdowała odmienne zastosowanie, np. z odzimeka robi się dwie belki, z "powtórniaka" - środkowej części można zrobić tylko jedną belkę, zaś z czubka - krokwie.

Drzewo ścinano przy użyciu siekier, z pomocą pił. Zacinano pień z obu stron i przewalano na ziemię na tę stronę, na którą drzewo było bardziej pochylone.

Ścięte drzewo częściowo obrabiano bezpośrednio na miejscu, w lesie obcinano gałęzie, dłuższe pnie sosny dzielono na dwa i czasem okorowywano, bo uważano "że jak drzewo będzie leżeć pod korą, to będzie sinieć i popęka, a jak się oci osa, to może leżeć i dwa lata i będzie białe".

Najlepiej drzewo przynieść, obrobić i budować, bo jak drzewo leży, to się pokręci, a jak będzie w ścianie to już będzie równe". Dalszą obróbką zajmowano się już na miejscu budowy dokąd gospodarz przewoził wspólnie

nie z kilkoma innymi drzewo. Ta wzajemna, nieodpłatna pomoc zwana była "tłoką". Gospodarz korzystający z tłoki poczuwał się do obowiązku udzielenia później pomocy innym. Tłokę stosowano przy tym tylko przy zwózce drzewa. Wszystkie inne prace wykonywano już za pieniądze.

Przy nakładaniu kłoców na sanie lub wóz korzystano z "trepów" i z "lada". Trepy były to kłoc drzewa o długości około 3 m, posiadające schodkowe wycięcia, zęby. Część dolną opierano na ziemi, górną podpartą dwoma drążkami podsuwano nogami pod wóz, kłoc drzewa przesuwano po trepie do góry od zacięcia do zacięcia przytrzymując go drągami, ażeby się stoczył po pochyłej powierzchni trepu. Bardziej udoskonalonym przyrzędem do podnoszenia drzewa do góry była "lada", którą na Kurpiach zaczęto stosować w początkach obecnego stulecia.

Lada składała się z dwóch grubych desek lub bali wysokich na 1,5 - 2 m złączonych ze sobą na końcach w ten sposób, że pomiędzy deskami była wolna przestrzeń, szeroka na 10 - 15 cm. Deski miały w dwóch rzędach szereg dziurzek wywierconych na skos, jedne niżej drugich. W te otwory wtykano żelazne tyble równocześnie w dwóch deskach. W środku o tyble zaczepiano żelazną dźwignię tzw. "lewar", posiadający otwór i ząb do tybli, kłoc drzewa obwiązywano łańcuchem i końce zaczepiano za dźwignię. Kłoc unosił się do góry wówczas, gdy podnoszono do góry dźwignię, przetykając ją raz jednym to znów drugim tyblem.

Po zniesieniu drzewa z lasu na miejsce budowy przystępowano do dalszej obróbki. Gospodarz porozumiewał się wówczas z cieślą, który miał budować i on wymierzał już budulec i wyznaczał, jakie pnie mają być przeznaczone na poszczególne części domu lub budynku gospodarczego. Drzewo przeznaczone do piłowania oddawano "traczom". Wcześniej znane były inne sposoby. Na okrągłym balu cieśla zaznaczał kształt i wymiary belki metodą zwaną "sznurowaniem", która polegała na tym, że osmalony lina-ny sznur przykładano do drzewa i z dwóch stron przytrzymywano. Zazwyczaj sam majster podnosił w środku sznur do góry i pionowo opuszczał w dół. Sznur naciągnięty uderzał o drzewo i pozostawiał czarny ślad. Potem przystępowano do ciosania czyli "toporowania". Toporowanie jednak łączyło się z dużymi stratami drzewa /duże odpady/, toteż coraz chętniej, na

początku naszego stulecia, oddawano drzewo traczom, którzy cięli z bali balki, kantówki, krokwowiznę czyli cieńsze belki oraz deski: "półtoraki" o grubości 1,5 cala, "trzyćwierciówki" /0,75 cala/, calówki /1 cal/. Bez określonej grubości deski zwano "opułami".

Na skutek wyczerpywania się zasobów budulca drzewnego na Kurpiowszczyźnie częstokrotnie wykorzystywano lepiej zachowane belki z dawnych zabudowań przy budowie nowych, wnosząc z nich elementy najmniej obciążone. Zaczęła się także rozwijać produkcja materiałów zastępczych np. cegły.

Pierwsze cegielnie zakładali ludzie z zewnątrz, tzw. "strycharze". Wyzierzawiali oni od gospodarzy zasobną w glinę ziemię na okres dwóch, trzech lat. Trudnili się wyrobem i wypalaniem cegły. Okres dzierżawy zależał od ilości zamówień. Po wyprzedaniu wszystkiej cegły strycharz wędrował dalej lub wracał do swojej wsi.

Po ostatniej wojnie zaniechano własnego wyrobu cegły i przerzucono się na jej przywóz z zewnątrz.

Z innych miejscowych materiałów do budowy wykorzystywano powszechnie: na krycie dachów słomę specjalnie nisko żętą, tuż przy samej ziemi i mióconą cepami. Dawniej stosowano kamień pod podwaliny; glinę i

do stawiania "murów" czyli do budowy kuchni, pieców i kominów.

W okresie międzywojennym rozpowszechniła się dachówka cementowa - wyrabiana na miejscu. Równolegle kryto dachy także innymi materiałami sprowadzonymi z miasta, jak eternitem, papą lub rzadko blachą. Rudę w podwalinach, kominach itp. oraz glinę używaną uprzednio do łączenia kamieni i cegły zaczęto wypierać wapno i cement.

KOLEJNOŚĆ BUDOWY. SPOŁECZNA ORGANIZACJA PRACY

Budowę chaty lub jakiegokolwiek budynku gospodarczego poprzedzało dokonanie wyboru miejsca pod zabudowę. Wybór ten zależał od ukształtowania terenu, od usytuowania drogi itp. Unikano przy tym "miejsc nieszczęśliwych" jak miejsc oderzenia pioruna lub "kukurzysk" - miejsc po spaleniu. Wyboru dokonywał sam gospodarz przy uwzględnieniu rad cieśli. Po wyznaczeniu miejsca przygotowywano je pod budowę. Wyrównywano teren,

zwożono materiały budowlane, piasek, żwir, kamienie.

Cieślę godzono wówczas, gdy wszystkie materiały znajdowały się już na placu. Przed rozpoczęciem pracy oglądał on miejsce pod budowę i budulec, omawiał z gospodarzami formę i rodzaj stawianego budynku, uzgadniał termin budowy /zwykle trwał on około 8 - 12 dni/ i wreszcie podawał cenę. Umowy takie między gospodarzem a rzemieślnikami nie były nigdy spisywane, lecz zawierane ustnie w obecności świadków najczęściej z rodziny gospodarza. Mimo to umowy zawsze dotrzymano. Cieśla najczęściej godził się "na ogół" tzn. wymieniał cenę za postawienie zrębu, czasem zaś godził się na dniówkę /zwykle około 0,5 metra żyta za dzień/. Wymienione wynagrodzenie brał majster. Pomocników najmowano i opłacano oddzielnie. Często rekrutowali się oni spośród biedniejszych mieszkańców wsi /luźników/. Robotnik zatrudniony pracował na dniówkę i zarabiał mniej więcej połowę tego, co cieśla. Niejednokrotnie w roli pomocników przy budowie występował gospodarz wraz ze swą rodziną. W umowie uzgadniano rodzaj budynku, jego rozplanowanie, konstrukcję poszczególnych części i wszelkie nowe zmiany. Cieśla nie przygotowywał i nie rysował planów oraz nie posługiwał się nimi. Wszystko musiał "mieć w głowie". Po zawarciu umowy gospodarz stawiał cieśli poczęstunek. Cieśla po "przypiciu umowy" brał odpowiedzialność za materiał i postawione budynki.

Do budowy przystępowano późną wiosną, pod koniec maja lub nawet w czerwcu. Okres ten zwany przednówkiem był dla rolników okresem najmniejszego nasilenia prac w polu /przed żniwami/, a długie dni przy liczeniu dniówki od wschodu do zachodu słońca były dla gospodarzy nadzwyczaj korzystne.

Cieśla po uzgodnieniu wszystkich punktów umowy przystępował do pracy, zaczynając przede wszystkim od przeglądu budulca i jego "cechowania". Cechowanie polegało na posegregowaniu belek ze względu na ich grubość i przeznaczenie. Najgrubsze belki przeznaczano na podwaliny. Związywało je na zamek i kładziono na 4 lub 6 kamieniach /fundamencie/. Na fundamenty unikano kamieni "czerwonych", "płaczliwych", gdyż zdaniem wielu mieszkańców pochłaniały one wilgoć i powodowały szybkie gnicie

drzewa. Następnie podwalinę równano w poziomie. Zakładaniu podwalin towarzyszyły różne zwyczaje. Powszechnie na Kurpiach stosuje się podkładanie pod podwalinę starych monet. Monety te podkładano przeważnie w rogu dużej izby, a więc od strony południowej czy drogi.

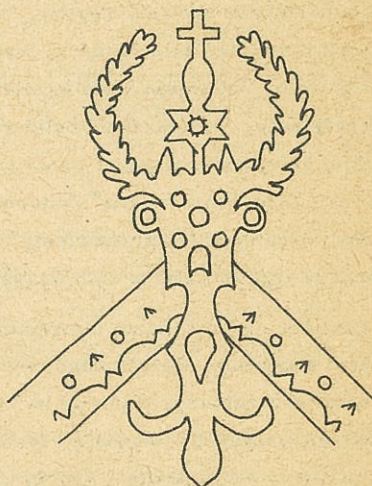
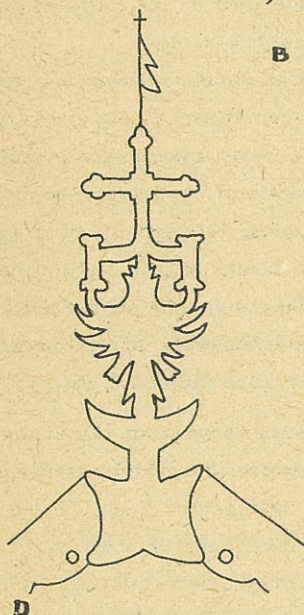
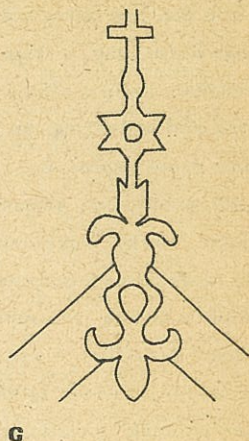
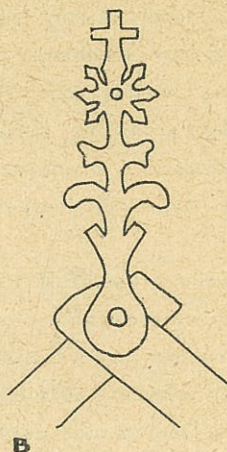
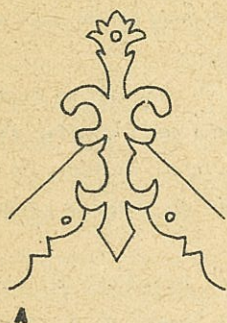
Podobno dawniej cieśle ciosali w podwalinie krzyż lub rysowali go węglem oraz pod podwaliną lub między podwalinę, a następnie belki wkładali święcone wianki splecione z rozchodnika, macierzanki, lipowych liści. Po ułożeniu podwaliny, gospodarz "wyprawiał poczęstunek" dla majstra i robotników, zwany "zakładzinami".

Po zakładzinach przystępowano do konstrukcji ścian. Przed układaniem belek w ścianę, w podwalinie umocowywano pionowe "usaki" do drzwi oraz "łątki" do okien. W czasie budowy cieśla przestrzegał zasady aby usaki drzwiowe, a nawet łatki były ustawione odziomkiem na dół, gdyż ustawienie "na opak" groziło sprowadzeniem nieszczęścia na dom.

Przy konstruowaniu ściany szczególnie trudne było odpowiednie wymierzenie, a następnie wycięcie węglów. Tego dokonywał sam cieśla przy użyciu specjalnych klinów mierniczych. Wykreślone węglę wykonywano siekierą lub toporem. Wszystkie belki wymierzano na ziemi, by potem móc montować cały zręb. Do mierzenia belki rozkładano na legarach, tj. na drągach w takiej kolejności, w jakiej miały być one układane w zrębie. Ułożone na legarach belki "sznurowano" /mierzono/ kilkakrotnie, by się nie pomylić. Po wymierzeniu belek przez cieślę robotnicy ociosywali, przepiłowywali je oraz przygotowywali w nich wszystkie potrzebne zacięcia i otwory.

Po sposobie przygotowania materiału na budowę poznawano, czy cieśla jest dobrym majstrem. Rozróżniano cieśli "z zawołania" - takich, którzy przez kilka dni przygotowują materiał na ziemi, a następnie w ciągu jednego lub dwóch dni wszystko zestawiają i tych uważano za lepszych oraz ludzi "znających się na ciesielstwie", którzy układali kolejno belki mierząc i przycinając każdą z osobna często od razu na zrębie.

W zrębie umieszczano przeważnie nieparzystą liczbę belek, aby nie sprowadzić "nieszczęścia" na dom. Wewnątrz zrębu kładziono belki sufitowe, a w starych chałupach pod te belki również umocowywano tram, na którym cieśla starali się "wypisać" inwokację, datę budowy, nazwisko fundatora



35 OZDOBNE ZAKOŃCZENIA SZCZYTÓW CHAT WE WSI DYLE-
 WO POW. OSTROŁĘKA. A - „KRÓL” J. DZIGZKA, B - „ŚPARÓG”
 K. PRUSARGZYKA, C - „KRÓL” K. PRUSARGZYKA, D - „PAZDUR”
 J. CZERWIŃSKIEGO, E - „PAZDUR” P. OLKA

oraz swój monogram, czy znak ciesielski.

Belki ścian od góry związywano wysuniętymi nieco poza zrąb, grubszymi belkami: "ocapami", "belkami szczytowymi"; "opasiami" /murlatami/. Na murlatach opierano krokwie i szczyty. Każdy cieśla starał się wykonać choć jeden ozdobny szczyt /rys.35/. O wyborze zdobienia decydował w zasadzie sam majster. Cieśla ozdobił szczyty frontowe domu oraz górne belki, belki szczytowe, szczytówki, a także ocapy i tramy, o ile były stosowane w konstrukcji. Oznaką zakończenia pracy przez cieślę był wianek, który pomocnicy cieśli przybijali do szczytu budynku. Do żerdzi przymocowywali na krzyż topór, węgielnicę i piłę wystruganą z drzewa, a następnie upięszali to pękiem gałęzi i kwiatów. Na "wianek" /"zianek"/ gospodarz wyprawiał taki sam poczęstunek jak przy zakładzinach. W czasie zakładania wianka lub potem następowało jak gdyby przyjęcie pracy przez gospodarza oraz wypłacenie wynagrodzenia cieśli i pomocnikom.

Po zakończeniu robót ciesielskich gospodarz zawierał dodatkowe umowy z innymi rzemieślnikami: stolarzem, murarzem, dekarzem. Roboty stolarskie obejmowały wykonanie okien wraz z ozdobami, drzwi, podłóg i sufitów. Mógł to zrobić także cieśla, który stawiał zrąb, o ile znał się na stolarce. Za tę pracę otrzymywał oddzielną zapłatę. Jednakże do wykańczania domów godzono przeważnie specjalistów - stolarzy, najczęściej Żydów mieszkających w miasteczkach i większych wsiach i zajmujących się tymi pracami. Miernikiem wynagrodzenia pracy stolarza była ilość otworów.

Równoległe z pracami stolarskimi wewnątrz domu murarz mógł stawiać tzw. "mury" czyli komin, kuchnię i piece do chleba, do ogrzewania. Murarze rekrutowali się bądź z ludności miejscowej bądź napływowej z miast lub z terenu Prus.

Postawiony wiosną drewniany zrąb budynku zazwyczaj stał do lata, bo przed zniwami nie było odpowiedniej słomy na pokrycie dachu. Dopiero po zniwach rozpoczynano "dekowanie" nową słomą. Dekowaniem zajmowali się przeważnie sami gospodarze. Byli także specjaliści od dekowania dachów wywodzący się z biedniejszych mieszkańców wsi. Dekarzowi, który pracował około 4 - 6 dni, płacono mniej więcej 1/3 sumy, jaką brał cieśla. Wysokość zapłaty obliczano według tzw. "drağa" lub "ławy dekarzkiej".

Zawodowi dekarze posiadali kilkumetrowy drąg, który zawieszali na dachu przy pomocy łańcuchów przymocowanych do górnych partii krokwi. Przy rozpoczęciu dekowania drąg ten był opuszczony poza końce krokwi i opierał się na przystawionych na skos do zrębu drabinach i belkach. Po tym drągu chodził dekarz podczas dekowania mając ułatwiony dostęp do łał. Po nałożeniu pierwszej warstwy /soru/ ławę ściągano wyżej łańcuchami i opieraną ją o ułożoną słomę. Tak postępowano po nałożeniu każdej następnej warstwy, aż do ostatniego "soru". Każda taka ława miała wymierzoną długość. Pracę dekarka obliczano w ten sposób, że mnożono ilość sorów przez długość ramy.

Już po zamieszkaniu w wykończonym domu gospodarze zapraszali księdza. Przeważnie ksiądz wyświęcał dom podczas święcenia pól i w czasie kołedy. Niezależnie od wyświęcania domu odbywały się "nowozasiedliny" z początkiem i muzyką.

Na terenie Zielonej Puszczy Kurpiowskiej dość często stosowano przenoszenie budynków. Wiązało się ono ze zmianą siedliska wskutek komasacji gruntów lub w wyniku podziałów rodzinnych. Wobec częstego przenoszenia budynków utrwaliła się pewna kolejność pracy przy rozbieraniu. Rozpoczęto od dachu. Siekierą przecinano "chluby" /różgi/, które przytrzymały tyczki do łał. Następnie słomę wzruszano, podważając grabiami oraz zrzucano ją na dół w ten sposób, by nie potargała się i by ją można było związać w snopy pasami. W dalszej kolejności rozbierano krokwie na sufit i szczyty, o ile były już liche. Dobrych ozdobnych szczytów nie rozbierano, lecz przewożono je w całości. Przy rozbieraniu zrębu wszystkie belki, a nawet deski znaczone, aby później pasowały. Belki znaczone toporem lub siekierą ciosąc na belkach cyfry rzymskie lub tylko kreski. O ile rozbierano i przenoszono domy stare i już zniszczone, trzeba było przy składaniu uzupełnić spróchniałe kawałki drzewa nowymi belkami.

RZEMIEŚLNICY, NARZĘDZIA I TECHNIKI

Na Kurpiach uznawano dwa rodzaje cieśli. Tych, którzy znajomość ciesielstwa zdobywali przede wszystkim w drodze praktyki i naśladownictwa. Nie b li oni zawodowymi cieślami, utrzymującymi się wyłącznie z tej pracy

lecz traktowali pracę ciesielką jako uboczne źródło dochodu w stosunku do pracy na roli. Oprócz takich cieśli na Kurpiach mieszkała mniej liczna grupa cieśli "wuczonych" zajmujących się wyłącznie rzemiosłem, ponieważ nie posiadali oni we wsi ziemi. Rekrutowali się oni przeważnie z przybyszów "ze świata", co umożliwiało im przynoszenie na ten teren nowych technik i narzędzi.

Przy wyszukiwaniu i godzeniu cieśli zwracano dużą uwagę na jakość pracy oraz cenę jaką żądał za budowę. O majstrach dowiadywano się przez rodzinę lub od znajomych. Czasem przeprowadzano własną obserwację. Jeżeli gospodarz miał cieślę w rodzinie lub wśród najbliższych znajomych to brał do roboty przede wszystkim jego, mając na względzie dobro rodzinne i stosunki sąsiedzkie.

Kiedy najster pracujący w swoim zawodzie posiadał komplet narzędzi, ich ilość i zróżnicowanie były wynikiem zaangażowania ich właściciela w wykonywanym przez niego rzemiosle. Aż do I wojny światowej do podstawowych narzędzi ciesielskich należał topór /rys.38/. Składał się on z żelaznej części - "topora" czyli ostrza o długości na 25 - 30 cm płaszczyźnie tnącej i lekko wygiętej oraz z drewnianego toporzyska /trzonka/ truchę skręconego "by lepiej było trzymać przy ciosaniu". Ostrze topora było tylko jednostronnie zastrzone. Topory mogły być prawo lub leworęczne zależnie od tego, którą ręką cieśla lub toporzysta pracował.

Oprócz toporów, a później zamiast nich stosowano siekiery i piły. Piłę tracką zwano "żelazem". O ile topory i siekiery wyrabiał na zamówienie cieśli miejscowy kowal, o tyle piły były produkcji przeważnie fabrycznej.

Przy wyślubowaniu "kam" /pionowych rowków w usakach drzwiowych i łątkach/ oraz przy wykonywaniu wszelkich otworów w belkach cieśle kurpiowscy posługiwali się dłutami. Mieli ich zazwyczaj kilka różniących się tylko wymiarami. Poza tym budowa ich była zawsze jednakowa. Wykonywano je z płaskiej sztabki żelaznej z ostrzem na dole, białej drugim cieńszym końcem w drewniany trzonek. Trzonek zrobiony z drzewa brzoźowego lub dębowego miał z dwóch stron okucie, tzw."ryty", które chroniły go przed rozłupaniem w czasie uderzeń młotkiem, siekierą lub specjalnym młotem drewnianym "tzw. pałką".

Otwory w drzewie robiono również przy pomocy świrdrów, stosując je zwykle przed dłutami. Świdry ciesielskie miały kształt litery T. Pionową część stanowił właściwy świder skręcony jednostronnie z żelaznego pręta, a część poziomą tworzył drewniany trzonek, którym obracano świder podczas pracy. Dawniej stosowano świdry poruszane za pomocą skręcania i rozkręcania się sznura.

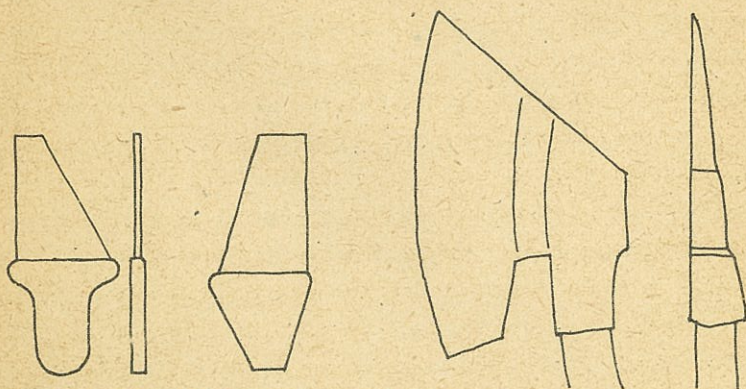
Do zewnętrznej obróbki drzewa służyły "óśniki" i różne rodzaje heble. Óśnik, składający się z żelaznego ostrza i dwóch rączek, służył przy pracach ciesielskich głównie do okopywania bali i żerdek przeznaczonych na krokwie, łąty i tyczki. Natomiast heblami gładzono zewnętrzną powierzchnię belek, desek. Cieśle używali kilku rodzajów hebli: "byki" - krótkie i szerokie, "spusty" i "kamesy".

Drugą kategorię narzędzi ciesielsko-stolarskich stanowiły wszystkie narzędzia do wymierzania. Spośród nich wymienić należy "węgielnicę" /winmel/, "ludę" i "waserwagę" /poziomicę/, cyrkle, kliny do wykreślenia węglów /rys. 31/, "kozy", sznury na szpuli oraz sążnie i całówki. "Węgielnicę" służyły do wyznaczania kątów prostych. Były to po prostu dwie drewniane lub żelazne listwy złączone pod kątem prostym. Dawniej nie było "węgielnic", a kąty odmierzano za pomocą cyrkli. Cyrkle służyły nie tylko do tego celu a również i to głównie do wymierzania węglów i wszelkich zacięć w belkach. Cyrkle robili kowale z żelaza lub sami cieśle z drzewa. Składały się one z dwóch ramion złączonych u góry nitem lub kołkiem. Do wymierzania węglów i oznaczania grubości belek zaczęto później stosować gotowe szablonny wycięte z drzewa. Były to "kliny" do wymierzania węglów i "kozy". Klin wycięty z deski w odpowiedni kształt przykładało się do belki i odrysowywało kontur, aby następnie wykonać według rysunku pożądane zacięcia. "Kozami" nazywano kawałki drzewa o prostokątnych zacięciach długich na tyle, na ile pragnęło się przygotować grubość lub szerokość bali. Kozy przykładało się do belki i patrzyło, czy jest równo przycięta. Do bardzo interesujących, starych narzędzi służących do wyznaczania poziomemu należała "luda". Składała się ona z deski lub z desek zbitych bądź w trójkąt, bądź na kształt odwróconej litery T. Przez środek wycinano lub kreślono prostą linię, która musiała się pod kątem prostym łączyć z pod-

stawą. U góry zawieszony był sznurek obciążony ciężarkiem. Sznurek ten swobodnie zwisał tak, że podczas skręcania ludy odchyłał się na prawą lub lewą stronę. Poziom wymierzano w ten sposób, że podstawę ludy przykładano do belki i patrzono, czy sznurek jest na ten samej linii, co wycięta pionowa kreska.

Wreszcie do wymierzania długości służyły cieślom, a także traczom i stolarzom miary: obecnie metrówki i calówki, a dawniej sążeń. Każdy cieśla miał odmierzony na listwie sążeń, który liczono przy wyciągniętych rękach w bok poprzez pierś od jednej do drugiej. Tak więc sążeń był wielkością zmienną. Obecnie stał się on długością stałą równą około 182 cm czyli 72 cali. Jeden sążeń dzielił się na 6 "butów", a jeden but posiadał 12 cali. Dawniej cale oznaczano przy pomocy palca wskazującego linząc 1 cal jako długość pierwszego członu palca od czubka.

Przedstawiony powyżej przebieg budowy oraz związana z nim organizacja pracy i narzędzia oraz użyty na budowę materiałów budowlany dotyczą w zasadzie budownictwa drewnianego. Obecnie szybko odchodzą w przeszłość w związku z rozwojem budownictwa murowanego na wsi kurpiowskiej.



**37. KLINY DO WYMIERZANIA
WĘGLÓW. W. KURZĄC, WIEŚ
GLEBA POW. OSTROŁĘKA.**

38. TOPÓR GIESIELSKI

